Należytość pocztowa opłacona gotówką
WYDANIE IV, III.
Rok XVI. Kraków, poniedziałek 13 listopada 1933 Nr. 311

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Sądy doraźne i kara śmierci w Austrji

Wiedeń. 11. 11. PAT. Rząd związkowy ogłosił rozporządzenie, w myśl którego wprowadza się postępowanie doraźne i karę śmierci w wypadkach morderstwa, podpalenia i gwałtu publicznego przez złośliwe uszkodzenie cudzego mienia.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia.

Na mocy tego rozporządzenia została zmieniona dotychczas obowiązująca procedura karna w tym kierunku, że przeprowadzanie postępowania karnego powierzone zostało odtąd dla całego obszaru austrjackiemu sądowi krajowemu w Wiedniu.

* * *

Wiedeń. 11. 11. PAT. Proklamowanie sądów doraźnych i kary śmierci w Austrji wita prasa wiedeńska, jako jedyny sposób skutecznego zapobieżenia narodowo-socjalistycznym ekscesom. Wprowadzenie sądów doraźnych — jak zaznacza prasa — położy wreszcie kres zaniepokojeniu ludności, wywołanem zamachami.

Rząd wykazywał dotychczas w zwalczaniu ekscesów narodowo-socjalistycznych daleko idącą łagodność i wstrzemięźliwość. Obecne rozporządzenie — podkreślają dzienniki — posiada charakter zapobiegawczy.

Zakaz zgromadzeń socjalistycznych

Wiedeń. 11. 11. PAT. W wielu dzielnicach Wiednia zwołane zostały na wczoraj zgromadzenia socjal-demokratyczne, które jednak zostały zakazane przez policję. Socjal-demokraci zebrali się w lokalach, aby mimo zakazu odbyć zgromadzenie. Policja jednak temu przeszkodziła. Z tego powodu miały miejsce na wielu ulicach miasta demonstracje, przeciw którym występowała energicznie policja. Aresztowano około 60 osób.

A tymczasem teror hitlerowców sroży się

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 11. 11. (W) Do mieszkania posła chrześcijańsko-społecznego Ruppa w Bregencji nad jeziorem Bodeńskiem rzucili ubiegłej nocy niewykryci sprawcy bombę, która zniszczyła całe urządzenie wewnętrzne, oraz uszkodziła ściany budynku. Na szczęście w tej części mieszkania podczas zamachu nie było nikogo i dlatego obeszło się bez ofiar w ludziach. Istnieją wszelkie dane, że sprawcami są hitlerowcy.

Na drodze pod Lochau w pobliżu Bregencji napadło 3 uzbrojonych hitlerowców na dwóch patrolujących policjantów pomocniczych, zasypując ich gradem kul rewolwerowych. Jeden z policjantów poniósł śmierć na miejscu, drugi odniósł ciężkie rany.

V. Moltke zaprzecza

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 11. 11. (Sin). Na wczorajszej konferencji dziennikarzy niemieckich poseł niemiecki v. Moltke zaprzeczył wszelkim pogłoskom o propozycji niemieckiej, zwróconej do Polski w sprawie paktu o nieagresji i oświadczył, że prawdopodobnie za kilka dni wznowione zostaną rokowania o umowę handlową.

Min. Beck przyjął v. Moltkego na audjencji.

—o0o—

Jutro podjęcie wykładów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 11. (Sin). W poniedziałek nastąpi wznowienie wykładów na Politechnice, Wyższej Szkole Handlowej i Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego.

—o0o—

Zniesienie indywidualnych zniżek kolejowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 11. (Sin). W najbliższym czasie mają zostać skasowane indywidualne zniżki kolejowe przy przejazdach z większych miast do miejscowości turystycznych. Ze zniżek tych korzystało 10 towarzystw turystycznych. Zamiast tego proponowane jest wprowadzenie zniżek przy przejazdach grupowych złożonych conajmniej z 15 osób.

Proces o podpalenie Reichstagu zbliża się ku końcowi

Wyrok — w pierwszych dniach grudnia

Berlin. 11. 11. (N) Przewód sądowy w sprawie pożaru Reichstagu w Berlinie ma się ku końcowi.

W przyszłym tygodniu ukończone będzie przesłuchanie świadków w Berlinie, poczem trybunał przeniesie się do Lipska. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wyrok zapadnie w pierwszych dniach grudnia.

Wczorajszy dzień procesu

Berlin. 11. 11. (N) Po wczorajszej przerwie w dniu dzisiejszym, jako pierwszy świadek zeznawał agent policji kryminalnej Gast, który prowadził dochodzenia w związku z pobytem van der Lubbego w przytułku w Hennigsdorfie, celem ustalenia, czy Lubbe nie obracał się tam w kołach komunistycznych. Widocznie badania te nie wypadły po myśli aktu oskarżenia, gdyż Gast ograniczył się jedynie do stwierdzenia, że noc z 26 na 27 lutego van der Lubbe spędził w przytułku. Pozatem miano go widzieć w Hennigsdorfie w towarzystwie siostry pewnego komunisty.

Zkolei zeznaje obsługacz windy osobowej w Reichstagu przy portalu piątym, Kaufmann. Utrzymuje on, że 25 lub 23 lutego br. widział Dymitrowa z posłem komunistycznym Neubauerem i jego synem.

Dymitrow stwierdza, że od 1921 r. nie był wogóle w Reichstagu.

Torgler oświadcza, że widocznie chodzi tu o wspominanego już „Juljusza" z międzynarodowej korespondencji prasowej.

Prokurator stwierdza, że w wypadku tym chodzi o Juljusza Alpare, który zbiegł i nie może być odszukany.

Woźny Reichstagu Enke utrzymuje, że na kilkanaście dni przed pożarem widział w Reichstagu oskarżonego Popowa, raz w pokoju u prof. Halle, drugi raz na korytarzu.

Na polecenie przewodniczącego Popow wstaje. Świadek Enke odrazu twierdzi, że to jest właśnie ten człowiek, którego widział.

Popow powtarza swoje zapewnienie, że przed aresztowaniem nigdy nie był w Reichstagu.

Torgler oświadcza, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa świadek pomylił Popowa z dziennikarzem Nordenem, którzy są do siebie bardzo podobni. Norden bywał często w Reichstagu przychodził do frakcji komunistycznej.

* * *

Przebieg popołudniowej rozprawy podajemy wewnątrz numeru.

Dziś w numerze:

(b): W tragicznej sytuacji.
B. Singer: Galerja premjerów. — Polskie na Moskwie gody.
M. A. Tennenblatt: Tragiczne i komiczne epizody z życia żydowskiego w Austrji.
(K) Widmo wojny prewencyjnej przeciw Niemcom.
W DODATKU „LITERATURA I SZTUKA":
S. J. Imber: Biblja Chama (VIII).
Jehuda Warszawiak: Natan Bystrycki.
H. Weber: Wystawa pośmiertna Adolfa Messera.
J. Lewittes: Kungo (wiersz).

W obronie — Ksawerego Pruszyńskiego

(b) Pikanterją tego artykułu nie będzie obrona Ksawerego Pruszyńskiego, bo chyba jasnem jest, iż nikt bardziej od nas nie jest powołany do obrony autora „Palestyny po raz trzeci“, jednej z najpiękniejszych książek o Palestynie w całej literaturze współczesnej — książki, którą kol. dr. Pomeranz nazwał na łamach naszego pisma słusznie i trafnie „cudownem zwierciadłem“ Palestyny i fenomenu palestyńskiego. Pikanterją tego artykułu będzie tylko to, przed czem i przeciw komu bronimy Ksawerego Pruszyńskiego.

Na łamach wileńskiego „Słowa“ z dnia 7. bm. — a więc tej gazety, na łamach której Pruszyński wydrukował cały swój reportaż o Palestynie przed wydaniem go w formie książkowej — zamieścił na naczelnem miejscu obszerne omówienie książki Pruszyńskiego p. Adolf M. Bocheński. Bocheński — nawiasem mówiąc, jeden z najzdolniejszych i najbardziej inteligentnych umysłów obozu sanacyjne-konserwatywnego — zarzuca Pruszyńskiemu ni mniej ni więcej, jak — słuchajcie! słuchajcie! antysemityzm. No, nie antysemityzm „ohne weiteres“! Tak źle znowu nie jest. Bocheński powiada: Żydzi uważają Pruszyńskiego za „gorliwego filosemitę“, podczas gdy „prawdziwa fizjognomja naszego autora wydaje się w istocie o wiele bardziej skomplikowaną: łączy on żywy filosemityzm sentymentalny z umiarkowanym antysemityzmem politycznym“. Pruszyński — antysemita polityczny... Otwieramy oczy i uszy, i pytamy: jakże?... Bocheński bardzo interesująco i inteligentnie służy nam wyczerpującą odpowiedzią.

Pyta mianowicie p. Bocheński, „czy pisarza, wysuwającego z całą energją plan przesiedlenia Żydów polskich do Palestyny i jednocześnie sympatyzującego z nacjonalizmem żydowskim, t. zn. z dążeniem do duchowej separacji ludności żydowskiej i polskiej, uważać można za politycznego filosemitę?“ W takim razie — wywodzi Bocheński dalej — endecy byliby największymi filosemitami, pod czas gdy „Lelewel i Mickiewicz, którzy pragnęli asymilacji oraz wymieszania rasy miejscowej z rasą semicką“, musieliby być uważani za antysemitów. Za takichże antysemitów, „za wrogów narodu żydowskiego, pragnących zatracić jego swoistą fizjognomję“, musieliby uchodzić. w świetle teraźniejszości, „prawdziwi filosemici, którzy nie wyobrażają sobie np. współczesnej historjografji polskiej bez Aszkenazego, poezji bez Tuwima i pacyfizmu bez Słonimskiego“. Bocheński jest konsekwentny i powiada wręcz, iż „między oceną żydostwa polskiego, dokonywaną co dnia przez naszych nacjonalistów (scil. endeków), a oceną Kawerego Pruszyńskiego niema właściwie zbyt głębokiej przepaści“. Jeszcze raz: dlaczego? Bo „i on (Pruszyński) sentymentalnie odnosi się dodatnio do żydostwa, jednocześnie rozumowo i politycznie jest zwolennikiem częściowo emigracji do Palestyny, częściowo zaś duchowego odseparowania żydów (małe ż!) od Polaków (duże P!) przez ich nacjonalizm“.

Tyle p. Bocheński. Pomijamy inne dowody „antysemityzmu“ Pruszyńskiego, jakoto niektóre wyrażenia w jego książce, jak np. „żargon“, „brudne i lękliwe“, „nerwowe, wrzaskliwe“ itp. o niektórych skupieniach żydowskich w golusie, gdyż te wyrażenia, zupełnie przygodne i nieistotne, nawet nas Żydów, znanych z „przeczulenia“, wcale nie raziły. My dokonale wyczuwamy, czy krytyczne uwagi pod naszym adresem wypowiada nasz wróg czy przyjaciel. Od przyjaciela przyjmujemy je jako życzliwą — czasem uzasadnioną, czasem nieuzasadnioną — krytykę. Przed krytyką życzliwą, płynącą z ducha humanizmu, nigdy się nie bronimy.

Lecz wróćmy do p. Bocheńskiego i do „umiarkowanego antysemityzmu politycznego“ imputowanego autorowi „Palestyny po raz trzeci“. Rozumie się samo przez się, że wyczerpująca odpowiedź Bocheńskiemu, względnie wyczerpująca „obrona“ Pruszyńskiego zupełnie wykluczoną jest w ramach dziennikarskiego artykułu. Problem, poruszony przez Bocheńskiego, zahacza o całokształt kwestji żydowskiej w krajach rozprószenia i o cały kompleks fenomenu, któremu na imię „renesans żydostwa“. Dlatego tylko — kilka najogólniejszych i całkiem pobieżnych uwag.

Nie jest prawdą, jakobyśmy — my, sjoniści, którzy wmawiamy sobie, iż problematykę antysemityzmu rozumiemy lepiej i głębiej niż Żydzi z epoki racjonalizmu i liberalizmu — nie jest prawdą, jakobyśmy ludzi dzielili schematycznie na dwa obozy: antysemitów i filosemitów. Pruszyńskiego nigdy nie pasowaliśmy na „filosemitę“. Zdaje mi się, że w dużej ilości entuzjastycznych omówień książki Pruszyńskiego w prasie żydowskiej ani razu nie padło słowo „filosemita“. Pruszyński nie jest żadnym „filosemitą“. Pruszyński jest świetnym i niezwykle zdolnym „reportażystą“ — najwyższej klasy, tej klasy, do której należą Kisch, Knickerbocker, — a jeśli zdołał on napisać cudowną książkę o Palestynie i życiu palestyńskiem, to — o ile idzie o stosunek jego wewnętrzny do żydostwa — dopomógł mu do tego nie jego „filosemityzm“, lecz jego zupełna „Vorurteilslosigkeit“ (przepraszam za termin niemiecki) w sprawie żydowskiej, t. zn. brak wszelkiego antysemityzmu. Pruszyński nie jest filosemitą, ale nie jest też żadnym — jak się Bocheńskiemu wydaje — antysemitą. Jest znakomitym obserwatorem, bajecznym pisarzem, inteligentnym umysłem, no i oczywiście człowiekiem o szerokiem umyśle i gorącem sercu.

A o ile idzie o stanowisko Pruszyńskiego w kwestji żydowskiej, to wypowiada je wyraźnie we wstępie i zakończeniu swojej książki. We wstępie powiada, iż w Polsce, w społeczeństwie polskiem nie docenia się faktu, że „ideały ghetta i ideały asymilacji schodzą u współczesnego żydostwa na plan coraz dalszy, robiąc miejsce ideałowi odbudowy Sjonu“. Tutaj nie wypowiada Pruszyński żadnego pobożnego życzenia, ale konstatuje suchy fakt. Jeśli Bocheński tego faktu nie docenia lub nawet nie dowidzi, to gorszym jest chyba obserwatorem od swego przyjaciela Pruszyńskiego... W zakończeniu zaś swej książki pisze Pruszyński: „Sjonizm jest ruchem, który wśród Żydów zwalcza asymilację, hamuje jej postępy. **Nic nie mam przeciw asymilacji jednostek, asymilacji, która dała nam nietylko Juljana Klaczkę. Asymilacji mas żydowskich nie życzy sobie w Polsce bodaj nikt, prócz może socjalistów. Asymilacja nie leży też w interesie narodowym żydostwa. Otóż najskuteczniejszą zaporą przeciw asymilacji jest praca sjonizmu“.**

Proszę p. Bocheńskiego, ażeby sobie powyższe zdania przeczytał bardzo powoli, słowo za słowem, i żadnego słowa nie opuścił. Wówczas bez zgrozy przeczyta p. Bocheński dalsze zdanie Pruszyńskiego, w którem Pruszyński aprobuje też politykę sjonizmu w krajach rozprószenia. Zrozumie wówczas może też p. Bocheński, że porównywanie Pruszyńskiego z endecją jest kolosalnem — nieporozumieniem.

Jeszcze słowo — o asymilacji. Bocheńskiemu zdaje się, że on sam jest lepszym przyjacielem Żydów od Pruszyńskiego, bo on jest za asymilacją, a Pruszyński przeciw. Otóż pomijając dziesięć rozmaitych innych zagadnień z tej dziedziny, zresztą bardzo ważnych i istotnych, zapytać możnaby Bocheńskiego, czy zgodziłby się on na asymilację polsko-żydowską, gdyby asymilacja taksamo w rezultacie amalgamatu w drugiem trzeciem lub dalszem pokoleniu niweczyła polskość, jak faktycznie niweczy żydostwo. Proszę się nad tem zastanowić.

A wreszcie. Bocheński nie widzi zasadniczej różnicy między Pruszyńskim a endekami. Idąc po tej linji — rozmaici asymilatorzy żydowscy i polscy ich przyjaciele robią to zresztą — możnaby powiedzieć, że niema zasadniczej różnicy między endekami a sjonistami. Jedni i drudzy chcą „tego samego“. Chyba tu zrozumie p. Bocheński, do jakiego absurdu prowadzi jego analogja. Endecy, hitlerowcy itp. dążą do wytępienia żydostwa, załamania go, odebrania mu równouprawnienia, bodaj w drodze fikcyjnych praw mniejszościowych (prawa mniejszościowe mogą być tylko potwierdzeniem i nadbudową równouprawnienia, a nie jego negacją!), do dyskryminacji żydostwa, nie na płaszczyźnie współżycia, lecz zgnębienia i wytrącenia go poza nawias równości i godności ludzkiej. Tego chce i do tego dąży endecja. Bocheński chyba zrozumie, że nie można Pruszyńskiego stawiać obok endeków.

Zresztą — byli teraz, w ostatnich tygodniach, w Palestynie także i publicyści endeccy. I oni byli pełni podziwu dla tego, co w Palestynie widzieli. Niech sobie p. Bocheński przeczyta ich — pełne zresztą uznania i podziwu — artykuły o Palestynie, i porówna je z artykułami Pruszyńskiego, a wtedy zrozumie może lepiej niż z powyższych wywodów, że „prawdziwe oblicze“ Pruszyńskiego jest inne, zgoła inne, niż on je maluje. Różnica między Pruszyńskim a Bocheńskim jest następująca: Bocheński — równie jak Pruszyński daleki od antysemityzmu — traktuje żydostwo („jeden z najinteligentniejszych, najstarszych oraz najciekawszych narodów na kuli ziemskiej“, jak się wyraża) jako „sól ziemi“ czy też nawóz dla narodów świata (to zależy...), podczas gdy Pruszyński patrzy z uszanowaniem i czcią („Izraelowi, bratu starszemu, cześć, miłość...“) nietylko na żydostwo historyczne, ale i na ten wielki, heroiczny wysiłek **dzisiejszego** żydostwa, dzięki któremu Palestyna wchodzi w dzieje świata — po raz trzeci.

Z pobytu lotników polskich w Moskwie

Moskwa, 11. 11. (PAT). Wszystkie pisma sowieckie podają obszerne sprawozdania z pobytu lotników polskich w Moskwie. „Izwiestja“ zamieszczają fotografję reprezentacji wojskowej polskiej na tle murów Kremla podczas parady w dniu święta państwowego ZSRR.

Na wczorajszem przyjęciu, wydanem przez zastępcą komisarza ludowego wojny Tuchaczewskiego było obecnych 5 członków rady rewolucyjno-wojennej, a mianowicie Tuchaczewski, Jegorow Eidemonn, Ałksnis i generalny inspektor marynarki sowieckiej Muklewicz.

Dziś lotnicy polscy zwiedzać będą jedną z największych sowieckich fabryk lotniczych nr. 22, położoną w okolicach Moskwy. Popołudniu, jeśli pozwolą warunki atmosferyczne, odbędzie się pokaz lotniczy. Wieczorem goście polscy będą obecni na koncercie muzyki polskiej.

Partja narod. socjalistyczna w Czechosłowacji rozwiązana

Praga. 11. 11. (R) Na podstawie uchwały z dnia 25 ub. m. rząd czechosłowacki **z dniem dzisiejszym uznał niemiecką partję narodowo-socjalistyczną za nielegalną i rozwiązał ją na terenie całej Czechosłowacji.**

Warszawa, 11. 11. (Sin) Dziś w nocy zmarł na atak serca nestor zapaśników polskich, atleta Pytlasiński.

Madryt. 11. 11. (R) Pod Walencją zderzył się autobus z autem ciężarowem wskutek czego oba pojazdy zostały zniszczone. **Pięć osób zostało zabitych. 7 odniosło ciężkie rany.**

Co oświadczył minister kolonij w sprawie „nielegalnej“ imigracji

Londyn. 11. 11. (ŻAT) Pełny tekst oświadczenia ministra kolonij na czwartkowem posiedzeniu Izby Gmin w sprawie zarządzenia władz palestyńskich przeciwko nielegalnej imigracji brzmi jak następuje:

Istnieją dwie kategorje imigrantów, przybywających do Palestyny bez zezwolenia: 1) Osoby, które przekraczają bez zezwolenia granicę, 2) Osoby, które uzyskały prawo przybycia do kraju w charakterze turystów na okres niedłużej, niż 12 miesięcy i pozostają nielegalnie po upływie tego terminu. Liczba osób pierwszej kategorji jest stosunkowo niewielka i ulega redukcji dzięki środkom podejmowanym przez rząd palestyński na granicy w porozumieniu z władzami francuskiemi w Syrji. Co do osób drugiej kategorji, co do której twierdzą, iż rozmiary jej są znaczne, Wysoki Komisarz Palestyny ostatnio za moją zgodą poczynił następujące kroki prewencyjne:

a) Powołany zostanie specjalny urząd dla sporządzenia statystyki osób, przybywających do kraju w charakterze turystów i pozostających tam nielegalnie.

b) Specjalnie wyszkolony urzędnik zorganizuje kontrolę ruchu turystycznego celem wykrycia tych osób, które pozostały w kraju, aczkolwiek ich wizy wygasły.

c) Podjęte będą specjalne środki, aby ostrzec osoby, posiadające wizy turystyczne czy tranzytowe, iż nie wolno im się osiedlać w Palestynie, nie wolno ani szukać, ani przyjmować zatrudnienia.

d) Brytyjscy urzędnicy konsularni w pewnych (!) krajach otrzymają instrukcje, aby domagać się od wszystkich turystów, prócz tych, którzy odbywają podróż pierwszą klasą, depozytów w wysokości 60 funtów, bądź też gwarancji większego banku, czy też innej instytucji.

e) Osoby posiadające paszporty nansenowskie, lub dokumenty równowartościowe otrzymywać będą wizy jedynie w wypadkach wyjątkowych.

Pragnę dodać — oświadczył dalej minister kolonij — że ustalanie półrocznej kwoty imigracji robotniczej odbywać się będzie na podstawie zdolności absorbcyjnej kraju. Wysoki Komisarz wyjaśnił, że podczas swej ostatniej decyzji uwzględnił czynnik niedozwolonej imigracji. Jest całkowicie zrozumiałem, że leży w interesie ogółu zredukowanie do minimum niedozwolonej imigracji. Liczba imigrantów, która może być wprowadzona do kraju, winna być regulowana odpowiednio do pojemności kraju i rzeczą Wysokiego Komisarza jest wydawanie decyzji co do tej zdolności absorbcyjnej. Jasnem jest, iż jest pożądanem, aby dopuścić do imigracji osoby, które przybywają na drodze legalnej po przebyciu normalnego procesu selekcyjnego.

Jestem przekonany — zakończył minister — że Wysoki Komisarz przy realizowaniu tej polityki korzystać będzie z powszechnego poparcia.

Dr Kurt Nawratzki — przedstawicielem portu Gdańskiego na Palestynę

Gdańsk, 11. 11. (ŻAT). Jak się ŻAT-na dowiaduje, rada portu gdańskiego mianowała w tych dniach znanego żydowskiego ekonomistę i palestynografa dra Kurta Nawratzkiego reprezentantem portu gdańskiego w Palestynie z siedzibą w Hajfie. Dr Nawratzki reprezentować będzie również interesy portu gdyńskiego.

Sekcja palestyńska przy wydziale palestyńskim L. M. i K.

Warszawa, 11. 11. (ŻAT) Liga Morska i Kolonjalna powołała do życia przy wydziale kolonjalnym sekcję palestyńską, której prezesurę objął red. Janusz Makarczyk, wiceprezesem zaś został prezes Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej L. Lewite.

—ogo—

Sąd doraźny nad mordercami blp. Wulkana

Żywiec 11. 11. (PAT) Sprawcy morderstwa rabunkowego na osobie blp. Wulkana, restauratora w Pewli Wielkiej, pow. Żywiec, Stanisław Golonka i Szczepan Pieczara oddani zostali pod sąd doraźny.

Rozprawa odbędzie się 16 bm. w Wadowicach. Obu oskarżonym grozi kara śmierci. Dwóch dalszych sprawców napadu nie zdołano dotychczas ująć.

Proces o podpalenie Reichstagu

Sensacyjne momenty na rozprawie popołudniowej

Berlin. 11. 11. (N) Po przerwie południowej Torgler oświadcza: W zeznaniach swoich minister Goebbels oświadczył że na posiedzeniu plenarnem Reichstagu w maju 1929 gloryfikowałem rozruchy 1-majowe. **Otóż stwierdzam, że w maju 1929 roku wogóle nie przemawiałem w Reichstagu, co można stwierdzić na podstawie stenogramów.**

Następnie zeznawali jako świadkowie dwaj **kryminaliści, odsiadający karę więzienia za fałszowanie pieniędzy i oszustwa, niejaki Wihle i Krause.** Utrzymują oni, że podczas spaceru na podwórzu więzienia w Moabit spotkali się z Dymitrowem. Jeden z nich oświadczył Dymitrowowi, że widział w gazecie jego fotografję, na co Dymitrow zbladł i z wystraszoną miną miał się pytać, czy niema między aresztowanymi innych osób. Wedle zeznań Wihla miał się Dymitrow pytać o jakiegoś osobnika nazwiskiem Betschew lube Peczek, wedle Krausego zaś o Lanera, czy też Lanera.

Dymitrow oświadcza, że rozmawiał jedynie z Krausem, **jednakże stanowczo zaprzecza, aby przy rozmowie tej był również Wihle. Stwierdza on dalej, że niema mowy, aby miał zblednąć, lub zrobić wystraszoną minę, gdyż to się u niego nigdy nie zdarza.** Pytał się on o ewentualnych dalszych aresztowaniach dlatego, ponieważ chciał wiedzieć, czy niema między nimi innych jeszcze Bułgarów.

Jako następny świadek staje przed trybunałem komisarz policji kryminalnej **dr. Braschwitz,** który zajmował się materjałem pisemnym skonfiskowanym u Dymitrowa. Zeznania jego nie wniosły niczego nowego do sprawy. Stwierdza on, że znaleziono u Dymitrowa książkę naznaczoną literą „T“ i pisma, oznaczone nazwą „Weiss“. Znaczenia tych znaków nie udało mu się ustalić. Jest przekonany, że Dymitrow był jednym z wybitniejszych **członków egzekutywy międzynarodówki komunistycznej.**

Przewodniczący stwierdza, że oskarżony sam to przyznał. Dalej przewodniczący wskazuje, że Dymitrow zaprzecza, jakoby posiadał odezwę komitetu wykonawczego partji komunistycznej z 3 marca, w której pożar Reichstagu przedstawiony jest jako akt prowokacji hitlerowskiej. Świadek odpowiada, że podczas przesłuchania Dymirow na każde przedłożone mu pismo twierdził, że jako pisarzowi przesyłano mu te pisma z redakcji międzynarodowej korespondencji prasowej dla informacji. W protokole wymieniona jest również odezwa komitetu wykonawczego partji komunistycznej. Dymitrow oświadcza, że odezwy tej niewidział na oczy a protokoł nie przedłożono mu do osobistego przeczytania. Wszelkie znalezione u niego pisma nie dotyczyły wewnętrznych spraw niemieckich, ani niemiały nic wspólnego z pożarem Reichstagu. **Zapytuje on świadka, kto oprócz urzędników państwowych wchodził w skład komisji policyjnej dla sprawy pożaru Reichstagu.** Braschwitz zaznacza, że w aktach uwidocznione jest, którzy urzędnicy współdziałi w komisji.

Dymitrow: Ja udowodnię, że w komisji **brały czynny udział osoby nieodpowiedzialne i nie znajdujące się w służbie państwowej.**

Na pytanie przewodniczącego świadek oświadcza, że dokumenty sprawy pożaru Reichstagu były dzień i noc pod zamknięciem.

Dymitrow: Napewne poza urzędnikami nikt z działaczy politycznych nie brał udziału w komisji? Proszę o jasne tak, lub nie.

Dr. Braschwitz: Już wypowiedziałem się w tej sprawie i zmuszony jestem sprzeciwić się w wdawanie się w bliższe szczegóły tej sprawy.

Nadprokurator zapytuje, czy nikt z osób prywatnych nie zetknął się z temi dokumentami, na co otrzymuje odpowiedź przeczącą.

Dymitrow: Chcę mówić wyraźniej. Miał do czynienia z tą sprawą ktoś z SA lub SS, lub wogóle ktoś z partji narodowo-socjalistycznej?

Świadek: Stwierdzam pod przysięgą, że jest to wykluczone.

Dymitrow: Ja sobie to zanotuję.

Zkolei zeznaje jako świadek asystent policji kryminalnej **Steinbach.** Na pytanie adwokata Pelkmanna świadek stwierdza, że **z zamkniętej teki aktów ktoś przez podniesienie bocznej krawędzi teki wydostał kilka dokumentów, a m. in. plan Berlina, rozkład jazdy i pocztówki.**

Dymitrow wskazuje, że przy tej sposobności musiano wsadzić do teki inne dokumenty. Wśród ogólnej konsternacji nadprokurator zapytuje świadka, czy na miejsce wyciągniętych dokumentów nie włożono czego innego, na co świadek daje odpowiedź ogólnikową. Przewodniczący przerywa rozprawę i odracza ją do poniedziałku.

—ogo—

Krwawe żniwo powstania w Hawannie

Londyn. 11. 11. PAT. Agencja Reutera donosi z Hawany, że ofiarą buntu, który wczoraj zakończył się kapitulacją buntowników, **padło zgórą 150 zabitych i 300 rannych.** Buntownicy uwięzieni zostali w fortecach i staną wkrótce przed sądem wojennym. **Obecnie w Hawanie panuje spokój.**

Z DNIA

W tragicznej sytuacji

Na innem miejscu dzisiejszego numeru piszemy o farsie wyborczej, jaką na dzień dzisiejszy proklamował rząd hitlerowski. Tutaj chcielibyśmy kilka słów powiedzieć o tragicznej wprost sytuacji, w jakiej znalazło się żydostwo niemieckie naskutek tych „wyborów" i tego hitlerowskiego „plebiscytu". Jeśli dotychczas Żydzi niemieccy byli deptani nogami, pozbawiani systematycznie wszelkich praw politycznych i obywatelskich i aż do krwi maltretowani, to w dniu dzisiejszym, pod terorem sadystycznej bandy rządzącej „trzecią Rzeszą", będą musieli do tego wszystkiego powiedzieć swoje — „tak".

Można naturalnie bardzo wiele zarzucić żydostwu niemieckiemu, a my z pewnością należymy raczej do jego oskarżycieli — przed obliczem historji żydowskiej i ideałów żydostwa — aniżeli do jego obrońców. Jeśli jednak żydostwo niemieckie zasłużyło na karę, to nie ze strony narodu niemieckiego i państwa niemieckiego, bo zarówno narodowi, jak i państwu niemieckiemu dało żydostwo niemieckie znacznie więcej, niż społeczność szanująca swą jaźń zbiorową dać może i powinna. To „plus" okazało się w rezultacie — w oczach nacjonalizmu niemieckiego — nie zasługą, lecz wprost przeciwnie — zaśmieceniem, zanieczyszczeniem czystości kultury niemieckiej i ducha niemieckiego przez żywioł „mniejwartościowy", jak mówili jedni, a „innowartościowy", jak mówili znowu inni, ci bardziej taktowni... Historję ostatnich kilku miesięcy w Niemczech w odniesieniu do Żydów — znamy dobrze, zbytecznie teraz ją rekapitulować. Wystarczy nadmienić, że w tej chwili przygotowuje rząd hitlerowski **ustawową degradację Żydów, jako obywateli nieposiadających praw obywatelskich.** „Reichsbürger kann nur sein, wer deutscher Abstammung ist." Rasizm staje się podwaliną nowej konstytucji niemieckiej. Barbarzyństwo staje się faktem. Potworna dyskryminacja staje się rzeczywistością konstytucyjną. Nieprawdopodobieństwo staje się potworną prawdą.

I w tej właśnie chwili jutrzejsi obywatele drugiej klasy — pod szaloną presją opinji, rządu i administracji państwowej — muszą oddać swój głos za polityką hitlerowską i muszą głosować za swymi śmiertelnymi wrogami, którzy już jutro zdegradują ich formalnie, oficjalnie i ustawowo do rzędu parjasów ze żółtą łatą. Sytuacja zaprawdę tragiczna. Cóż mają robić Żydzi niemieccy? Jeśli będą głosowali, będą nimi hitlerowcy jeszcze bardziej gardzić, niż dotychczas, bo przecież całują bat, który ich smaga. Jeśliby się wstrzymali od głosowania, powstałby gwałt olbrzymi, bo przecież nie spełniliby obowiązku wobec „zagrożonej przez cały świat ojczyzny" i tanio dostarczyliby wówczas dowodu, jak złymi są obywatelami. Czyż mają Żydzi niemieccy wyjście z tego straszliwego dylematu?

Niewczesną rzeczą byłoby czynić wyrzuty Żydom niemieckim. Zapewne, gdyby nie szli dotychczas drogami skrajnej asymilacji, sytuacja ich, conajmniej wewnętrzna i duchowa, byłaby inna. Może dałoby się wówczas znaleźć też jakieś inne wyjście z tego dylematu. Jak rzeczy jednak dziś stoją — odpowiedź hitleryzmowi może dać tylko żydostwo **zagraniczne.** My — **Żydzi na całym świecie** — kontynuować musimy przeciw hydrze hitlerowskiej walkę na śmierć i życie! Najskuteczniejszą bronią w tej walce jest **bojkot.** Kontynuujemy bojkot antyhitlerowski z całym uporem! Nie zaprzestańmy bojkotu ani na chwilę.

(b)

Ogólno-Żydowskie zawody narciarskie

o mistrzostwo Związku „Makkabi" w Polsce

§ Związek „Makkabi" w Polsce powierzył jeszcze w lecie b. r. urządzanie zawodów narciarskich o jego mistrzostwo Ż. T. T. N. „Makkabi" w Bielsku. Towarzystwo to, zaszczytnie znane ze swej ruchliwości i szczególnie z budowy pierwszego w Polsce schroniska turystycznego, przeprowadza zawody te w ramach swego sezonu jubileuszowego, obchodzonego z okazji 5-letniego istnienia Towarzystwa. Natychmiast po powierzeniu mu przez Związek „Makkabi" urządzenia mistrzostw Ż. T. T. N. „Makkabi" przystąpił do prac przygotowawczych i obecnie prace te są już na ukończeniu. Szczegółowy program został opracowany i rozesłany w tych dniach do wszystkich żydowskich Towarzystw narciarskich, należących do Polskiego Związku Narciarskiego.

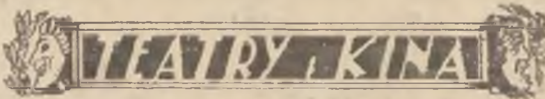
Zawody o mistrzostwo Związku „Makkabi" w Polsce odbędą się w czasie **od 2 do 4 lutego 1934 roku na Boraczej koło Milówki, oraz w Rajczy.** Centralnym punktem organizacyjnym zawodów siedzibą kierownictwa tychże będzie **schronisko im. Dra Nordaua na Boraczej koło Milówki.** — Schronisko to zostało, jak wiadomo, w ubiegłym roku odbudowane po pożarze i w ostatnim czasie rozbudowane, tak, że będzie ono mogło pomieścić bardzo wielką ilość zawodników i widzów. Spodziewany jest udział zawodników z całej Polski, tak, że zawody będą miały charakter wielkiej rewji rozwoju narciarstwa żydowskiego po Makkabiadzie Zimowej w Zakopanem.

Program zawodów obejmuje **w dniu 2 lutego bieg 18 klm. dla panów w dwóch kategorjach — oraz bieg 8 klm. dla pań.** Oczywiście trasy tych biegów są już obecnie dokładnie wymierzone. Oba biegi odbędą się w bezpośredniem pobliżu schroniska. **Dnia 3 lutego odbędzie się tylko bieg rozstawny** dla panów 3 < 10 klm., również na Boraczej.

Dnia 4 lutego natomiast odbędą się konkurencje o charakterze bardziej widowiskowym, a to bieg zjazdowy oraz slalom. Obie te konkurencje odbędą się w Rajczy, przyczem trasa slalomu będzie wytyczona na zboczu w samej Rajczy w zależności od warunków śnieżnych. Być może że w tym dniu zostanie nawet uruchomiony specjalny pociąg popularny do Rajczy.

Tytuł mistrza Związku „Makkabi" w Polsce zdobędzie zawodnik, który w kombinacji potrójnej (bieg 18 klm., bieg zjazdowy i slalom) osiągnie największą ilość punktów.

Spodziewać się należy, że mistrzostwa wykażą znaczne podniesienie się poziomu narciarstwa żydowskiego w porównaniu z rokiem ostatnim. Już dziś powiedzieć można, że przez powierzenie organizacji zawodów Ż. T. T. N. „Makkabi" w Bielsku zapewnił sobie Związek „Makkabi" sprężyste przeprowadzenie tychże.



— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj w niedzielę popołudniu wyjątkowo o godz. 3-ciej cieszącą się wielkiem powodzeniem opowieść sceniczna Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche", w premjerowej obsadzie z dyr. J. Osterwą, H. Ordonówną i T. Burnatowiczem w rolach głównych. Wieczorem pierwsze przedstawienie popularnej, nowej sztuki Stefana Turskiego pt. „Rycerzyk i bogdanka", w opracowaniu scenicznem autora. Dzisiejsza premjera dana będzie jako przedstawienie popularne, po cenach zniżonych. „Rycerzyk i bogdanka" powtórzony będzie jutro w poniedziałek wieczorem. We wtorek powtórzenie sukcesowej angielskiej sztuki B. Mackenziego „Igraszki muzyczne", w opracowaniu scenicznem J. Karbowskiego.

— **WYSTĘPY MENACHEMA RUBINA** w teatrze żyd. Bocheńska 7. Dziś dwa przedstawienia o godz. 4 pop. po cenach zniżonych i o godz. 8'45 wiecz. Wczorajsza premjera zdobyła sobie publiczność Głęboka o motywach charakterystyczno- ludowych muzyka, gra niezrównanego M. Rubina w otoczeniu koncertowo zgranego zespołu, jakoteż oryginalne ujęcie sztuki — sprawiają że całość daje niezwykle piękny i efektowny obraz. Bilety przez cały dzień przy kasie teatru.

— **Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA.** Dzisiaj w niedzielę daje teatr Domu Żołnierza o godz. 3'30 pop. niezwykle wesołą i zabawną operetkę pt. „Szalona dziewczyna" (Panna w koszarach), a o 7'30 wiecz.: „Wiesław" operetka narodowa w 1 akcie i „Chłopi arystokraci" — sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami Anczyca w 2 odsłonach.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela 3 pop.: „Eros i Psyche"; 7'30 wiecz.: „Rycerzyk i bogdanka".

Poniedziałek 7.30 wiecz.: „Rycerzyk i bogdanka".

TEATR ŻYDOWSKI (BOCHEŃSKA 7)

Niedziela 4 pop. i 8'45 wiecz.: „Kune Lemel".

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

Niedziela 3'30 pop.: „Szalona dziewczyna"; 7'30 wiecz.: „Wiesław" i „Chłopi arystokraci"

Dziś Zjazd hebraistów

Dziś w niedzielę odbędzie się w sali Merkazu Krakowska 41 zjazd hebraistów zach. Małop. i Śląska. W Zjeździe biorą udział delegaci stowarzyszeń i instytucyj Tarbutu, nauczycieli oraz delegaci komitetów lokalnych org. sjonist., chalucowych i org. młodzieży.

Legitymacje dla delegatów i bilety wstępu dla gości wydaje biuro zjazdowe w wyżej podanym lokalu od godz. 8-mej rano. Tam też wydaje się zniżki kolejowe dla uczestników zjazdu.

Delegaci miejscowych organizacyj powinni być zaopatrzeni w pismne pełnomocnictwa swych organizacyj.

DZIŚ REFERAT N. BYSTRYCKIEGO W ORG. MIZRACHI

Staraniem org. Mizrachi i org. dziewcząt „Brurja" dziś w niedzielę o godz. 5.30 wiecz. referat Natana Bystryckiego n. t. „Praca dziewcząt żydowskich w Palestynie" (w lokalu własnym Sebastjana 33, I. p.) Goście mile widziani.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Uśmiech szczęścia" (Norma Shearer), ford, Leslie Howard).
APOLLO: „Rewizor" (Vlasta Burian).
ATLANTIC: „Wielkmiejskie cienie" (Harry Peel)
DOM ŻOŁNIERZA: „3 djabłów z Matterhornu" (Syn białych gór) (Mary Glory).
MUZEUM: „Niepotrzebna" („Matka").
PROMIEŃ: „Trader Horn" (Film awanturniczych przygód).
SŁOŃCE: „Blond Wenus" (Marlena Dietrich).
ŚWIT: „Serca wiecznie młode" (Mary Picford).
SZTUKA: „Nieznajoma z telefonu". „Sally Eilers" i „James Dunn"
UCIECHA: „Pożegnanie z bronią".
WANDA: „Szpieg w masce" (Hanka Ordonówna, Samborski, Leszczyński).

B. SINGER

Galerja premjerów

Polskie na Moskwie gody

Warszawa, 10 listopada.

§ W ciągu jednego dnia skończył się żywot sejmu. Nazajutrz zapomniano o nim, odszedł na dni 30, mimo 15-lecia niepodległości Polski. Nie będzie umyślnego posiedzenia sejmu dla podkreślenia tego uroczystego momentu. Nie będzie również przewidywanej amnestji. Prócz odznaczeń, prócz orderów i wstęg i rewji na Polu Mokotowskiem, prócz uroczystych artykułów, nie zapowiadają się żadne akty natury państwowej.

Sam przegląd wypadków od powstania rządu Moraczewskiego, od powołania sejmu ustawodawczego, wszechwładztwa parlamentu, aż poprzez przewrót majowy do zupełnego upadku parlamentaryzmu w Polsce dowodzi, że dokonano w ciągu 15-tu lat po przewrocie, po zdobyciu niepodległości, przewrotu nielada. Kilkanaście premjerów wisi w klubie sprawozdawców parlamentarnych. Kilkanaście portretów spogląda na salę, a już połowa z nich przeszła do historji, by więcej nie wrócić, odeszła w cień z duchami i, choć upłynęło lat 15, zdaje się, że było to już bardzo dawno.

Pierwszy premjer polski, Jędrzej Moraczewski, który stanął przed pierwszym sejmem już w charakterze posła, a znany był nawet po przewrocie majowym, znikł prawie z widowni życia politycznego i tylko dzięki współpracy posłanki-żony, Zofji Moraczewskiej, ratuje honory swojej organizacji ZZZ, walcząc rzekomo o resztki reform socjalnych.

Pierwszy premjer, który stanął przed sejmem polskim, pianista i trybun, Ignacy Paderewski, znajduje się już dawno poza krajem, nie chce wrócić do Polski, chyba że wdzięczni rodacy zechcą pomyśleć dlań o największej godności w kraju. Odżegnywa się on od wszelkiej polityki, broniąc jedynie linji zagranicznej Polski.

Premjer Skulski. Któż pamięta o nim? W okresie rozkwitu parlamentaryzmu wyskoczył nagle, jako mąż opatrznościowy, mogąc zaważyć to na rzecz prawicy, to na rzecz lewicy, stworzył sztuczną partję Narodowe Zjednoczenie Ludowe, złożone z kilkudziesięciu posłów, a przy wyborach do drugiego sejmu przepadł z kretesem. Stronnictwo jego zostało zmiecione z powierzchni ziemi. Dziś Skulski nie zajmuje się już polityką, tytuł byłego premjera utorował mu drogę do konkretniejszych zaszczytów. Pracuje w przemyśle, siedzi w Żyrardowie i w innych wielkich akcyjnych towarzystwach.

O premjerze Ponikowskim pamiętać można tylko jedno, że u boku jego pracował świetny dziennikarz, dyrektor departamentu, Witold Giełżyński, że miał ciężką przeprawę z prawicą w sprawie wileńskiej, że w pewnej chwili jednak musiał ustąpić, bo nie cieszył się zaufaniem Belwederu. Dziś były prezes Rady Ministrów, były rektor politechniki warszawskiej jest skromnym posłem w stronnictwie Korfantego i kto wie, czy wypłynie kiedyś na powierzchnię życia politycznego.

Trudno coś powiedzieć o dwudniowym t. zw. „kefirowym" premjerze, Arturze Śliwińskim, mistrzu od kreślenia wielkich mężów politycznych w historji. Upadł odrazu w czasie dyskusji.

A następny premjer, profesor Nowak, przeprowadził wybory do sejmu, przeżył ciężkie chwile burd ulicznych przy wyborze Narutowicza i znikł, by nie wrócić więcej do życia politycznego.

Dyktatorem Polski był przez krótki czas Władysław Grabski, poseł Stronnictwa Narodowego. Ufundował walutę polską, w pierwszych chwilach jego trjumfu bezsilny sejm dawał mu wszelkie pełnomocnictwa, aż w ostatnich dniach swoich rządów błagał najmniejsze kluby o poparcie. Dnia 8-go maja 1926 roku wynurzył się znowu na powierzchnię z misją utworzenia rządu, ale wobec stanowczego oświadczenia marszałka Piłsudskiego zrzekł się stanowiska premjera. Odtąd ucichł, stanął jedynie na czele komitetu Pożyczki Narodowej. Od Stronnictwa Narodowego do Pożyczki Narodowej — oto dzieje karjery politycznej wiernego członka narodowej demokracji. Władysława Grabskiego.

Czy wróci kiedyś wszechmocny niegdyś premjer, generał Władysław Sikorski, dobrowolny niedawno emigrant, współpracownik „Kurjera Warszawskiego", polityk na ustroniu, związany niegdyś z drugim premjerem Polski, który poszedł teraz na tułaczkę?

A później idą portrety premjerów reżimu pomajowego. Spogląda prezes Rady Ministrów, Kazimierz Bartel, który usunął się zupełnie od polityki i „przysięga Bogu", że nigdy nie wróci na żadne stanowisko polityczne.

I gdyby ktoś chciał odtworzyć nazwiska ministrów rządów przedmajowych, byłby w wielkim

LEOPOLD HICHLER 18)

Śmiertelna tęsknota

Pan Herman chciał odpowiedzieć, ale przekonał się w ciągu czterdziestu lat małżeństwa, że w kwestjach taktu lepiej jest słuchać żony, dlatego bez słowa, zpowrotem schował portfel, marszcząc czoło i myśląc o tem, że niepotrzebnie zapłaci porto. Niezadowolony szukał ofiary i znalazł ją, gdyż Berta patrzyła z niecierpliwością, czy nie dają sygnału do odjazdu. „Dlaczego ciągle patrzysz gdzieindziej, gdy rodzice cię pouczają?!"

Berta milczała. Była w przykrem położeniu odjeżdżającego, którego myśli i uczucia są już w dali, którego jednak odprowadzają kochani krewni i go — nie opuszczają. Chce się odjechać. Odjeżdża się niekiedy niechętnie, lecz niechby się już coś stało: odjechać lub zostać; bo to w nieskończoność trwające żegnanie się nudzi nawet tak solidną córkę, jak Bertę.

Nareszcie rozległ się pierwszy gwizd i panna Berta wsiadła.

Pani Sala zawołała jeszcze: „Pisz wnet po przyjeździe do Berna!" — lecz pociąg wyjeżdżał już z hali. — — —

Ciotka Lotka i jej syn Artur czekali przed gmachem dworca berneńskiego na wiedeński pociąg pośpieszny.

Ciotka Lotka była starszą panią, liczyła ponad sześćdziesiąt lat, lecz jej żywe oczy patrzyły z młodzieńczą tęsknotą na południe, w kierunku skąd miał nadejść pociąg z dzieckiem jej jedynego brata. Lecz mimo tej tęsknoty, jako wrażliwa kobieta, myślała o małej niewdzięczności bratanicy i zwróciła się do syna: „Arturze? Jak dawno Berta nie pisała? Rok temu, prawda?!"

Artur dziewiętnastoletni prawnik, bardziej pokojowo nastrojony, niż matka, odpowiedział wymijająco: „Nie pamiętam dokładnie."

„Nie zaprzeczaj mi!" — rzekła pani Szarlotka. — „Jest dokładnie rok. I ja jej to powiem. Czy wiesz, co jej powiem?"

Artur nie wiedział, lecz matka zdradziła mu to: „Powiem jej, że to nie wypada. Do ciotki powinna była pisać przynajmniej trzy razy w roku. Czy nie mam racji?"

Ponieważ Artur milczał, mówiła dalej:

„Tak, ona powie, że nie miała czasu, to ja jej powiem: dla swoich koleżanek zpewnością miałaś czas, tylko dla swojej ciotki nie."

Takie przyjęcie ciotka Lotka przygotowała dla swojej bratanicy. Gdy jednak wjechał pociąg pośpieszny z Wiednia i wkrótce potem przez szeroką bramę dworca wysypali się przyjezdni, a w tłumie zjawiła się wysoka, smukła postać z ciemnemi, błyszczącemi oczami, a gdy ciotka Lotka po chodzie, po spojrzeniu, po każdym ruchu poznała swego brata i siebie samą i swoją młodość, wtedy zapomniała wszystkie wyrzuty, uścisnęła radośnie bratanicę i rzekła: „Cały Herman! Wyglądasz zupełnie, jak twój ojciec. Tak ogromnie się cieszę, że przyjechałaś, ale teraz..." wzięła bratanicę za ramię, „teraz idziemy do domu. Jesteś zpewnością głodna?"

Panna Berta przypomniała sobie: „Chwileczkę ciociu, nie mam jeszcze walizy."

„Co znaczy, nie masz walizki? Czy zostawiłaś ją w po-

kłopocie. Są to przeważnie puste dźwięki bez treści, ludzie nieznani. Tylko w okresie rządów premjera Skrzyńskiego powołano na stanowiska ministrów wybitniejszych działaczy ze Stanisławem Grabskim na czele.

Różnie bywało przed przewrotem majowym. Centrolew, centropraw, Korfanty wicepremjer, Daszyński wicepremjer, Thugutt minister spraw wewnętrznych, Thugutt wicepremjer, ale polityka zagraniczna rządu w ciągu 14 lat w dziedzinie spraw zagranicznych nie ulegała prawie zmianom. Zawsze trwał romans z Francją, bez przerwy ustalano zastrzeżenia wobec wschodniego sąsiada. Zdawało się w pewnej chwili, że gdy do rządów dojdą endecy, sytuacja zmieni się radykalnie. Ale oto ministrem spraw zagranicznych zostaje poseł Marjan Seyda i czyni zastrzeżenia w sprawie uznania przemianowania nazwy Rosji Sowieckiej z RSFSR na ZSRR (rosyjska socjalistyczna federacyjna republika Rad — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich).

14 lat trwała ustalona polityka wobec Związku Radzieckiego, i dopiero pod wpływem ostatnich wypadków w Niemczech nastąpił poważny zwrot, który pozornie przekreśla politykę 14-tu lat. Kilka lat trwały przedtem rokowania o podpisanie paktu o nieagresji, a dziś pakt ten w zestawieniu z dalszym etapem stosunków polsko-sowieckich wydaje się mało znaczącym aktem. Przy każdem expose minister Zaleski zapewniał, że lada chwila pakt zostanie podpisany, ale istnieje poważna trudność stworzenia arbitrażu na wypadek powstania zagadnień spornych. W tem oświadczeniu wyczuwał się chłód angielski.

Nie minął jeszcze rok od stanowczego zwrotu w dziedzinie polityki zagranicznej. Po podpisaniu paktu o nieagresji, minister spraw zagranicznych Beck, składa szereg oświadczeń, pełnych sympatji dla sąsiada wschodniego. Wreszcie marszałek Piłsudski przyjmuje na audjencji posła, Antonowa-Owsiejenkę. Miłość wre wraz z przybyciem Karola Radka do Warszawy. Jadą lotnicy tam i zpowrotem. Broni z mównicy polityki polskiej wobec Sowietów pułkownik Bogusław Miedziński, broni praw Polski do Pomorza Bolszewik. Przygotowuje się ekipa najwybitniejszych pisarzy i dziennikarzy sanacyjnych na wycieczkę do Sowietów. Na dworcu moskiewskim rozlega się hymn polski, Mazurek Dąbrowskiego. Pije zdrowie wojska i lotnictwa polskiego dowódca sowiecki, asystuje mu Juljan Unszlicht, pije zdrowie Osowjachimu i sowieckiej floty powietrznej pułkownik Rayski, i rozlegają się na przemiany to hymn polski, to hymn sowiecki, Międzynarodówka. Przez komnaty kremlowskie spacerują, oprowadzani wojskowi polscy. Dawni wrogowie oglądają się z szacunkiem i prawią sobie nawzajem dusery, a w przerwach na bankietach gra orkiestra polski i mazurki. Idą „polskie na Moskwie gody" w szesnastolecie rewolucji październikowej, powstania Republiki Rad i piętnastolecie Niepodległości Polski.



NIEDZIELA, 12 LISTOPADA.

(—) **Kraków** (312,8) 9 Audycja poranna, 10 Nabożeństwo, 11.45 Muzyka religijna (z płyt), 11.57 Sygnał czasu, hejnał, wiadomości meteorologiczne, 12.15—14 II-gi koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski", poprzedzony prelekcją prof. St. Niewiadomskiego, wyk.: ork. filharm. pod dyr. B. Wolfstala, St. Nawrocki (fort.). — W przerwie o 13 „Polityka społeczna" — min. St. Hubicki, 14 „Moje wspomnienia ze wsi w walkach niepodległościowych" — kpt. B. Stadziński, 14.15 Gielda rolnicza, 14.25 Płyty, 14.50 „Rolnictwo w życiu gospodarczem Polski" — min. dr. Br. Nakoneczników-Klukowski, 15 „Wieś polska w 1918 r." poseł F. Gwiżdż, 15,20 Muzyka węgierska z Domu Fukiera, 16 Audycja dla dzieci ku uczczeniu 15-tej rocznicy odzyskania Niepodległości", 16,30 Płyty, 16,45 „Muza legjonowa" — kwadrans poetycki, 17 „Zadania kobiet w samorządach" — M. Karczewska, 17,15 Polska muzyka o charakterze ludowo artystycznym, L. Robowska (fort.), W. Skwarczewska (sopr.), L. Urstein (akomp.). 18 Słuchowisko: „Wesele" wg Wyspiańskiego 18,40 Wesołe piosenki w wyk. K. Toma, 19,05 Rozmaitości, komunikaty, 19,15 „Zdrowie dziecka" — dr. L. Bernaciński, 19.30 „Sylwety Akademików Literatury — prof. J. Kleiner" — p. Wł. Zawistowski, 19.45 Wiadomości bieżące, dziennik wieczorny, 20 Przemówienie gen. Rydz-Śmigły: „Czego naród może się spodziewać od armji", 20.15 Muzyka lekka, dyr. Nawrot, M. Orzechowski (wibrafon), 21,15 Odczyt aktualny, 21.30 „Na wesołej fali lwowskiej", 22.30 Wiadomości sportowe, 22.40—23.30 „Wieczór muzyki wiedeńskiej" dyr. Nawrot, Greta Turney (śpiew), o 23 wiadomości meteorologiczne i policyjne

Warszawa (1411,8) 9—19,45 p. Kraków, 19,45 „Życie artystyczne stolicy", 20—23.30 p. Kraków.

Katowice (408.7) 9—14 p. Kraków, 14 Odczyt religijny, 14.15 Wiadomości bieżące, 14.20 Wiązanka pieśni żołnierskich w wyk. Chóru Stow. Kolejarzy Śląskich, 14,50—18.40 p. Kraków, 18.40 „Bery i bojki śląskie" — prof. St. Ligoń, 19,10 Rozmaitości, 19,30—23,30 p. Kraków.

Lwów (380.7) 9—19 p. Kraków, 19 ??? Trzy pytajniki w opr. M. Nowiny, 19.10 Rozmaitości, 19,30—23.30 p. Kraków.

Wiedeń (517.2) 9.30 Msza c-dur Beethovena, 11.30 „Ojczyzna austrjacka", fantazja L. Riedingera osnuta na terenach mistrzów austrjackich, dyr. Kabasta, 12,20 Współczesne pieśni austrjackie, 12.50 Muzyka lekka, 15.30 Muzyka kameralna, 19 Pieśni i arje, 20 „Bollwerk und Mitiler", słuchowisko, 21.30 „Zygfryd" — opera Wagnera (akt III)

Praga (488.6) 6,45 Audycja poranna, 7.30 Koncert, 10.30 Audycja literacka, 11, 12,15 Koncerty, 15 „Jaś i Małgosia" — opera Humperdincka, 19.20 Pieśni i marsze młodzieży, 19.45 Radjofeljeton, 20 Koncert, 21 „Clown mimowoli" — słuchowisko C. Marula, 22.20 Muzyka lekka.

Medjolan (331,5) 12.45 Koncert życzeń, 13,17 Rozmaitości muzyczne, 20,30 „Dollari e gondole" — operetka M. de Nigris.

Czy ustąpi austrjacki minister finansów?



(—) Były kanclerz republiki austrjackiej, a obecnie minister finansów, dr. Buresch, ma — według krążących pogłosek — ustąpić.

ciągu? Wielki Boże! Zpewnością już odjechał."

„Nie, cirociu. Bagażowy ją przyniesie."

„Bagażowy? Co znaczy, bagażowy? Kto potrzebuje...? Masz tu młodych ludzi dzisiaj!" — zawołała gniewnie, a jednak jakby uradowana, zpowodu nieoczekiwanej sposobności do małego wyrzutu: „Bagażowy? Za moich czasów noszono wszystko w ręku, co się brało ze sobą. Brało się duży kufer podróżny, ale „bagażowego"? A dalej: „Broń Boże, gdyby uciekł z walizą, czy znasz tego bagażowego?!"

W tej chwili nadszedł bagażowy z walizą na plecach sapiąc bardzo, ze względu na niepobraną jeszcze zapłatę, zatrzymał się obok łańcucha innych tragarzy.

Artur odebrał szybko walizę, oddał ją jednemu z wałęsających się po dworcu chłopców, a następnie poszli do pobliskiego mieszkania ciotki Lotki. — — —

Mieszkanie było małe i składało się tylko z pokoju i gabinetu, ale było czyste, miłe i przytulne.

W gabinecie, przeznaczonym dla gościa, leżała na łóżku śnieżno-biała kapa, a na haftowanych, białych firankach widniały małe, delikatne różyczki. Z błyszczącej jak lustro kuchni zalatywało zapachem pieczeni, drobiu, sałaty i tortów, gdyż od dwóch dni już ciotka Lotka robiła przygotowania dla swego gościa. Te przygotowania przekraczały wprawdzie jej materjalne możliwości, gdyż pani Szarlota była biedna i żyła z zapomogi pana Hermana i z małych sum, które jej dawał syn Artur. Artur miał kilka lekcyj.

Lecz wielu biednych ludzi unika dokładnych rachunków, — może z tego wstydu wynika ich ubóstwo — i tak również pani Lotka była hojną, dawała chętnie i pełnemi garściami, gdyż jakkolwiek bardzo walczyła z ubóstwem, to jednak jeszcze bardziej wytrwałą walkę toczyła, celem utrzymania tego ubóstwa, a przedewszystkiem przed córką swego bogatego brata.

Natychmiast wprowadziła Bertę do gabinetu, a teraz badały jej małe, żywe oczy minę bratanicy, czy przypadkiem wszystko nie wydaje jej się za skromne.

„A więc, Berto?" — zapytała z pewną tremą: „Jak ci się u mnie podoba? Czy nie urządziłam ci pięknego mieszkania?" — — —

Panna Berta była już podejmowana w wytwornych i wielkich domach, i to ubożuchne, bardzo skromne otoczenie raziło ją. Mimo to jednak miała uczucie, jakgdyby poprzez to ubóstwo przeświecało coś wzniosłego, coś, czego narazie pojąć nie mogła. Gdy się nad tem głowiła w zatroskanych rysach starej kobiety poznała ból z tego powodu, że — rzekomo — tak mało domu jej użyczyć może, schyliła bogata panna przed ubóstwem czoło i zawołała ze szczerego serca: „Przepięknie jest tu, cirociu! Bardzo ci za wszystko dziękuję."

„To mnie cieszy. To mnie rzeczywiście cieszy" — rzekła ciotka Lotka. Teraz dopiero spojrzała na bratanicę i spostrzegła ślady zamrtwienia na jej twarzy. Łagodnym głosem rzekła: „Berto, bardzo dobrze się tu zabawisz w Bernie. Tobie to jest potrzebne..." i szeptając, ażeby syn i służąca tego nie słyszeli, dodała: „Berto, ja wiem, wszystko. Twój ojciec mi pisał. A ja mówię ci, jeżeli ten pan. — jak on się nazywa — ten pan Rosenbaum nie chciał pokazać ksiąg, to nie wiele w nim straciłaś."

(Ciąg dalszy nastąpi)

M. A. TENNENBLATT (WIEDEŃ).

Tragiczne i komiczne epizody z życia żydowskiego w Austrji

(Korespondencja ŻAT dla „Nowego Dziennika")

(—) W skomplikowanej platninie politycznej w Austrji ludność żydowska odgrywa rolę bierną. Dziejowe rozstrzygnięcia na tym doniosłym pod względem geograficznym i kulturalno- politycznym odcinku Europy Środkowej odbywają się bez żadnego udziału Żydów. Co więcej, przeniknęło już niejako do świadomości żydostwa austrjackiego, że wypadki rozgrywają się ponad głowami Żydów. Każdy zdaje sobie sprawę, że nawet jeśli rząd obecny zdoła pozostać na placu wbrew barbarzyństwu hakenkreuzlerów, los żydostwa austrjackiego jest przypieczętowany na czarno.

Jakkolwiek się potoczą dalsze wypadki w Austrji, Żydzi nie odzyskają utraconych pozycyj gospodarczych. Jedyną bodaj pociechą jest, że unikną jawnej dyffamacji i ustawowej degradacji stosowanej w Niemczech hitlerowskich. Żywi się nadzieję, że bodaj zewnętrznie uratuje się Żydów od poniewierki i zniewag i uniknie się ustaw wyjątkowych wymierzonych przeciwko „wyklętej rasie żydowskiej" Być może, że się nawet da przeforsować, aby w przyszłym „Staende- Rat" (parlament w faszystowskiej rekonstrukcji) zasiadał oficjalny reprezentant żydostwa, naczelny rabin lub prezes wiedeńskiej gminy żydowskiej. Są też nadzieje — to jest obecnie szczyt marzeń, — że uda się być może osiągnąć ustawowe uznanie mniejszości żydowskiej z własnym przedstawicielem w jakiemś ciele faszystowsko- parlamentarnem.

Narazie wszystko to jednak jest muzyka przyszłosci Rząd obecny daleki jest jeszcze od zakończenia zmagań z potężnym ruchem hakenkreuzlerowskim i podczas gdy walka toczy się z coraz większem zacietrzewieniem, w kraju i zagranicą kontynuowane są ciche rozmowy z narodowymi socjalistami różnych odcieni w sprawie rozszerzenia chrześcijańsko- niemieckiego frontu rządowego poprzez akces przeróżnych grup „Voelkische" chwilowo po „austrjacku" zamaskowanych hitlerowców.

W łonie stronnictw rządowych toczą się długie spory o treść i formę nowej konstytucji faszystowskiej przyczem nielada swary wywołuje też kwestja żydowska. Czyż nie jest wygodnie — zamiast publicznie poruszać tę „drażliwą kwestję" - w praktyce realizować owa „dyssymilację" czyli wyobcowanie Żydów pod względem politycznym, gospodarczym i kulturalnym? Czyż nie jest taktycznie zręczniej dokonać tej dyssymilacji ewentualnie za zgodą żydowskiego stronnictwa a nawet przy jego czynnem poparciu, aby uniknąć zagranicą podejrzeń o hitlerowski antysemityzm? Czem są właściwie owe „prawa mniejszości"? Czyż oznacza to pozbawienie Żydów znacznego zakresu ich dotychczasowego, papierowego równouprawnienia politycznego, gospodarczego i społecznego i obdarzenie ich natomiast pewną autonomją narodowo- kulturalną?

Pewnem jest, że kierownicy polityki obecnej Austrji z pojęciem praw mniejszościowych łączą coś o wiele szczuplejszego niż równouprawnienie obywatelskie w rozumieniu dawnej liber[alnej] konstytucji. Chcecie zostać mniejszością narodową, bardzo chętnie, otrzymacie trochę własnych szkół, możność wychowywania młodzieży, lecz zato zechciejcie łaskawie usunąć się z społeczeństwa niemieckiego. Musicie się zadowolić 5 albo 10-ma procentami pozycyj gospodarczych, które przypadają wam w udziale zgodnie z odsetkiem ludności żydowskiej w Austrji.

W tej niewyraźnej atmosferze politycznej rozgrywają się na ekranie życia publicznego komiczne i tragiczne epizody żydowskie. Oto policja nagle aresztuje lekarza żydowskiego pod zarzutem, że jadąc autem po Wiedniu rozrzucał ulotki ze znakiem swastyki po ulicach. Lekarz ów w pierwszej chwili ogromnie się przeraził, ponieważ przypuszczał że go ciągną do policji za inne grzechy. Podróż autem odbył faktycznie ze swą przyjaciółką, mężatką należącą do arystokracji wiedeńskiej, obawiał się więc skandalu towarzyskiego i odetchnął z ulgą, gdy się dowiedział, co mu w istocie zarzucają Wspomniany lekarz żydowski przysięgał na wszystko co święte, iż nie kolportował znaków swastyki, dowodząc, iż niepodobna podejrzewać Żyda o uprawianie propagandy hitlerowskiej Wkońcu stwierdzono, iż ulotki kolportował agent hitlerowski na rowerze, który trzymał się z tyłu auta, aby uniknąć podejrzeń.

Inny charakterystyczny epizod rozegrał się w sądzie wiedeńskim, gdzie kilku narodowych socjalistów zasiadło na ławie oskarżonych za dokonanie napadów rabunkowych na starsze kobiety żydowskie celem zdobycia pieniędzy na wyjazd do Niemiec, aby zaciągnąć się do tamtejszego „legjonu austrjackiego". Z niesłychanym cynizmem oskarżeni przyznali się do popełnienia zarzucanych im przestępstw

Narodowi socjaliści chwytają się wszelkich metod prowokacyjnych, aby uniknąć kary i wprowadzić w błąd policję. Że policja daje się nabrać, świadczy wyrok sądu wiedeńskiego, który żywo przypomina znaną powieść Werfla opartą na tezie, że winien jest nie morderca, lecz właśnie zamordowany.

Przed paru miesiącami odbył się krwawy napad hakenkruezlerów na studentów- Żydów. Część antysemitów biła bez litości Żydów krzesłami, dragami itp, podczas gdy grupa narodowych socjalistów zatarasowała drzwi. Maltretowani studenci żydowscy ratowali się, wyskakując z okien. Jak to widziało wielu ludzi, ci którzy zdołali się uratować poprzynosili drabiny, inni znów materace, aby umożliwić pozostałym Żydom ratowanie się ucieczką przez okno Wtem przybyła policja, która nie zabrała się do antysemitów przebywających w gmachu uniwersytetu, lecz do Żydów będących poza gmachem, zarzucając im „zakłócenie spokoju publicznego i spowodowanie zbiegowiska". Doszło przytem do utarczki słownej i dwaj studenci żydowscy oskarżeni zostali o „przeszkadzanie" policji przy wykonywaniu przez nią obowiązków służbowych oraz o „obrazę osób urzędujących". Był to brzydki proces! Jakkolwiek mało można dziś pisać, to jednak pisma wystąpiły z ostrą krytyką tego rodzaju średniowiecznych praktyk. Na nic się nie zdało, że sędzia współczuł z oskarżonymi Jednego zwolniono, drugiego skazano na parę tygodni aresztu.

Czyż stan taki jest normalny? Żydzi są jednak optymistami i pocieszają się starodawnem „gam zu letowa". Byleby nie było gorzej, byleby nie pod znakiem swastyki.

Inauguracja katedry języka hebrajskiego na U. H.

(;) **Jerozolima.** (ŻAT). W tych dniach odbyła się na Uniwersytecie Hebrajskim uroczysta inauguracja katedry języka hebrajskiego im. Ch. N Bialika, założonej z funduszu zebranego przez palestyńskie Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego.

Kierownik katedry dr. N. H. Torczyner wygłosił pierwszy swój wykład n. t. badań nad słownictwem hebrajskiem.

Kanclerz uniwersytetu dr. J. L. Magnes podkreślił, że nowa katedra nosi nazwisko Ch. N. Bialika nietylko dlatego, że stanowi on uosobienie tradycji hebrajskiej, lecz również z uwagi na jego niespożyte zasługi, położone dookoła utworzenia Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego.

Prof. Torczyner pochodzi ze Lwowa. Od r. 1919 wykładał on w Wyższej szkole judaistycznej w Berlinie

Deportacje z Palestyny

(:) **Jerozolima.** (ŻAT) Ostatni numer „Official Gazette" zamieszcza nową listę 33 deportowanych z Palestyny osób. Lista zawiera 10 nazwisk żydowskich.

(;) **DOCHODZENIE DOOKOŁA ZABÓJSTWA PROF. LESSINGA.** W Eger odbędzie się wkrótce proces uczestników zabójstwa prof. Lessinga w Marienbadzie Sami mordercy, Eckert i Cisko zbiegli, jak wiadomo, do Niemiec. Na ławie oskarżonych zasiądzie 6 osób z Marienbadu i okolicy.



Na froncie walki z hitleryzmem

(;) Inicjatywa krakowskiego Zjednoczonego Frontu Antyhitlerowskiego nie minęła bez echa. Czyn nasz znalazł żywy oddźwięk wśród ogółu młodzieży żydowskiej w Polsce, która swym zapałem zdołała porwać za sobą całe społeczeństwo i ożywić pracę istniejących komitetów gospodarczych oraz komitetów pomocy uchodźcom. Z inicjatywy Sekret. Centralnego „Frontu Młodzieży" powstały w przeszło 50-ciu miejscowościach, „Fronty" młodzieży skupiające w swych szeregach ogół młodzieży bez względu na zapatrywania polityczne Działalność nasza wyszła poza granice Małopolski i Śląska i dotarła także do b. Kongresówki, gdzie spotkała się z żywem zainteresowaniem i sympatją, co znalazło swój wyraz w prasie stołecznej

Sekretarjat Centralny wzywa wszystkie ugrupowania młodzieży żydowskiej w tych miejscowościach, gdzie nie powstały jeszcze fronty antyhitlerowskie, aby w zrozumieniu ważności sprawy natychmiast przystąpiły do zorganizowania tychże i porozumiały się z **Sekr. Wykon. w Krakowie, ul. Dietla 81.**

* * *

(;) **KATOWICE!** Dziś w niedzielę wielki mityng antyhitlerowski z udziałem delegata centrali krakowskiej mgra E. Rosthala.

* * *

(:) **MIELEC!** Dziś akademja antyhitlerowska z udziałem delagata centrali krakowskiej.

(:) **TRAGEDJA.** W „Jüdische Rundschau" ukazał się następujący inserat: „Proszę krewnych i przyjaciół dra Artura Elkelesa, b. naczelnego lekarza wydziału chorób infekcyjnych szpitala Virchowa o łaskawe porozumienie się ze mną, gdyż pozostała po nim 5-letnia córeczka bez żadnej opieki. Zgłoszenia kierować do administracji „Jüdische Rundschau".

Czy wiesz, że w Niemczech wzmagają się prześladowania Żydów
Czy wiesz, że agenci Hitlera prowadzą agitację pogromową we wszystkich krajach i godzą na twoje życie
Co czynisz w swojej obronie??? Czy bojkotujesz towary niemieckie ???

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

J. S. IMBER

BIBLJA CHAMA

(Odpowiedź na „Zmierzch Izraela“ H. Rolickiego)

VIII.

Grzechy młodości Izraela...

*P. Rolicki jest nietylko nieostrożnym i wysoce lekkomyślnym pisarzem, ale także bardzo nieuważnym czytelnikiem. Nawet tak dla niego ważną książkę Zielińskiego, której przecież zawdzięcza ogromną część swej uczoności, czytał on tak nieudolnie, że wielokrotnie przeoczył w niej ustępy, których znajomość mogła powstrzymać go od niejednego fatalnego kroku w kierunku śmieszności. Jaka szkoda np., że przeoczył następujący ustęp u Zielińskiego: „Wiem bardzo dobrze, że jeżeli rozważyć postępowanie narodów w przeszłości — i, niestety, także w teraźniejszości — to nie znajdzie się między niemi ani jednego, któryby nie mógł słusznie zastosować do siebie modlitwy celnika: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu!“ Ale może przeoczenia takie są właśnie wypływem specjalnej jakiejś zdolności pana Rolickiego, któremu, jak widać śmieszność wcale straszną nie jest i który za rozkosz łobuzerskiego figla, splatanego historji żydowskiej lub wogóle judaistyce, chętnie nabierze po palcach i za karę powędruje do oślej ławki...

I oto widzimy, że recytując przed swoją „klasa“ lekcję historji żydowskiej, lekceważy on zbawienną naukę profesora Zielińskiego, i wylicza różne grzechy narodu żydowskiego z niefrasobliwością owego kozaka, co to złapał tatarzyna...

Ciekawa jednak rzecz, że w tym niezmiernie chaotycznym rejestrze grzechów żydostwa, z którego składa się „Zmierzch Izraela“, grzechy młodości, mimo najszczerszych chęci autora, jakoś nie pdzedstawiają się zbyt okazale ani co do swej jakości, ani też liczebnie. Bo chyba to, że „kapłani w Izraelu, tak jak w Egipcie, tworzyli zamkniętą kastę wtajemniczonych“, że „księgi święte znane były tylko wtajemniczonym“ i że w konsekwencji tego „religja była wobec ludu tajemnicą“ — to jako zarzut czyniony pod adresem dalekich stuleci przedchrystusowych przez kogoś, kto mimo bliskiego pokrewieństwa z chrześcijańską demokracją i klerem dwudziestego stulecia najoczywiściej dalekim jest od znajomości tajemnic swej własnej religji i jej świętych ksiąg — nie działa tak bardzo przytłaczająco...

Albo czy można brać poważnie taki zarzut, że na jakie osiemset lat przed naszą erą w Palestynie „nawet dekalog nie był wszczepiony w serca ludu“, lub że kult bóstw fenickich, lub egipski kult byka „szerzyły się w Izraelu wszechmożnie aż do czasów niewoli babilońskiej“ skoro i dziś jeszcze niema na całym świecie ludu, w którego serca dekalog naprawdę okazał się skutecznie wszczepionym, i skoro w samem sercu Europy obudził się w naszych dniach kult bóstw pogańskich, nie natrafiając na zdecydowany opór nawet ze strony najbardziej do tego powołanej i obowiązanej.

A gdy p. Rolicki gorszy się faktem, że w owych zamierzchłych czasach biblijnych „działalność kapłanów rozwija się na tle tajnych związków“ — to każdy sztubak może mu przypomnieć działalność Jezuitów i innych zakonów, które przez wieki całe i to wieki nieskończenie bliższe nam, tak bardzo znów na światło dzienne się nie pchały. A propos Jezuitów, te stanowczo skrzywdził ich p. Rolicki, przemilczając ich zasługi około spopularyzowania dewizy: „cel uświęca środki“ i twierdząc, że według „odwiecznej, powszechnej opinji“ Żydzi hołdują tej zasadzie.

Jako rasista nie powinien się p. Rolicki tak bardzo przejmować reformami Ezdrasza i Nehemjasza, których „istotny sens“ polegał na tem, by „ująć żydostwo w tak silne organizacyjne karby, by nikt obcy nie przedarł się do wnętrza“. Jako „badacz“ zaś powinien dokładniej sobie przeczytać Graetza, na którego się powołuje, by zrozumieć, że hasło „ogrodzenia Zakonu“ miało na celu ustalenie nakazów i zakazów, zawartych w Piśmie świętem i utrwalenie ich autorytetu, a nie owo właśnie „zamknięcie Zakonu ściśle przed obcymi“, jak on to woli sobie tłumaczyć.

Że p. Rolickiego razi nastrój wygnańców żydowskich w Babilonji jako „więcej niż kompromisowy“, byłoby zrozumiałem, gdyby sam nie był członkiem tego zgrupowania „narodowego“, które w zaborczym Petersburgu więcej niż kompromisowemi kompromitowało się na strojami. Jeśli natomiast z niemniej przykrem zdziwieniem konstatuje, że chociaż babiloński zwycięzca „obszedł się z wygnańcami łagodnie“ i „nawet dopuścił ich do urzędów dworskich“ — to jednak wśród nich „działają tajne związki“, stanowiące „jądro narodu“, związki, w których „podziemna praca wre“, i gdzie „poświeca się wiele wysiłków młodzieży, by ją nagiąć do nowego sposobu myślenia“ (mianowicie konieczności wytrwania przy żydostwie i pracy nad przywróceniem mu straconej wolności we własnym kraju), — tedy zupełnie zrozumiałem jest w tym wypadku zgorszenie tego ucznia Romana Dmowskiego... Ale trudno, zdarzają się tacy „niewdzięcznicy“ w każdym narodzie, a i w naszych już czasach byli tacy „niewdzięczni“ Polacy, którzy nie bacząc na „dobrodziejstwa“ „najmiłościwszego cesarza i króla Franciszka Józefa“, tuż pod jego bokiem podziemną pracą przygotowywali grunt pod ziarno „niebezpiecznych“ i wielce „awanturniczych“ idej niepodległościowych.

Z pewnem zakłopotaniem czytamy natomiast inny zarzut p. Rolickiego, odnoszący się do powracających z niewoli babilońskiej: „W stosunku do ludności tubylczej stosuje się politykę eksterminacyjną. Już Deuteronomion poleca: A cokolwiek zdechlina jest, nie jedzcie z niego; przychodniowi, który jest między bramami twemi daj, żeby zjadł, albo mu przedaj, boś ty jest lud święty Pana Boga twego“. Wprawdzie wyraźnej eksterminacji trudno dopatrzeć się w tem, lecz co prawda, to prawda — bardzo smaczną nie jest ta historja z odstępywaniem zdechliny innym. Ale ostatecznie nie jest przecież nigdzie pisane, że ten obcy musi przyjmować ten niesmaczny podarunek lub towar. Prawdopodobnie tym obcym ich religje nie zabraniały jedzenia zdechliny i wogóle tego wszystkiego, co według religji żydowskiej było nieczystem. Mogli zresztą przejąć od Żydów, jeśli nie całą religję, w czem również nikt im nie przeszkadzał, to przynajmniej przepisy, wypływające ze zrozumienia ważnych zasad higjeny.

Niestety jednak p. Rolicki przeoczył w związku z tem inny cytat z Pisma świętego, który także mógł znaleść tam, skąd swą okrężną drogą zazwyczaj czerpie biblijne cytaty. U Zielińskiego mianowicie czytamy, że „ogólny nastrój Izraela owych czasów zawarty jest w następującej przestrodze, jednej z najpiękniejszych w całym Starym Testamencie: Będzie li przychodzień mieszkał w ziemi waszej, a będzie przebywał między wami, nie urągajcie mu, ale niech będzie między wami jako syn ziemie waszej; i będziecie go miłować, jako sami siebie, boście i wy byli przychodniami w ziemi egipskiej“. Tam, gdzie panował taki ogólny nastrój, chyba nikomu zdechliny gwałtem do gardła nie wpychano. W państwie bojaźni Bożej, na którego dzisiejsze traktowanie obcych z nieukrywaną, oblizującą się zazdrością patrzy obóz p. Rolickiego, zmusza się ludzi do spożywania starych skarpetek, ekskrementów i innych obrzydliwości. A p. Rolicki szuka grzechów tak nieistotnych, tak bardzo przedawnionych, na zasadzie tak licho i nieumiejętnie uprawianej lektury — i z takim tupetem wywleka je z mroków dwudziestopięciowiekowych na „światło“ dnia dzisiejszego, dnia rasizmu, swastyki i „błyskawicy“. Śmiać się, czy płakać? A może tylko splunąć?

——ogo——

JAKÓB LEWITTES.

KONGO

(Z cyklu: Rozmowy z synem)

Tatusiu, jest kędyś w Kongo
rzeka Ubangi,
miejscami spławna.

Synu, malutki synu,
szkoda twych ocząt prześlicznych,
śledzących
karty atlasu.

W rzece, płynącej korytem,
które żłobiły wieki,
w rzece, płynącej leniwie po równi,
to znowu wartko
wśród gór i skał,
ku swemu ujściu i katabazie,
jak życie ludzkie upływa
ku swemu ujściu, kresowi — —
przegląda się słońce gorące, afrykańskie.

I widzi: morze krwi,
ludzkiej, czerwonej krwi,
co tryska z ludzkich żył
choć z pod czarnego naskórka.

I widzi strumienie potu,
wysączonego z nadmiaru
nieopisanych prac.

I widzi szare kosmyki
kostnego miąższu,
szpiku,
wyciśniętego z ludzkich ciał,
choć z pod czarnego naskórka.

Kędyś, w Brukseli, zasiada
pasibrzuch,
odziany w korty angielskie,
fajeczkę ćmi.
dyrektor wielkiej S. A.

Bezimienną jest spółka
wyzysku.
i bezimienny człowieczy ból
udręki ludzkiej bezsilny jęk,
chrypliwa nuta strun głosowych,
dobywająca się
z głębi czarnego torsu.

JEHUDA WARSZAWIAK.

Natan Bystrycki

(Z okazji pobytu znakomitego pisarza w Polsce)

§ Bawi obecnie w Polsce znany krytyk literacki i powieściopisarz hebrajski Natan Bystrycki, autor powieści „Jamim we'lejlot" („Dnie i noce"), słynnej epopei nowego życia młodzieży żydowskiej w Palestynie. Nie jest powieść ta jedyną poważną pozycją w dorobku literackim Bystryckiego, lecz po dziś dzień została najważniejsza pozycją w twórczości tego uzdolnionego pisarza. — a co najważniejsze — najbardziej dlań charakterystyczną. Dlatego też, mówiąc dziś o Bystryckim — mówić będziemy przeważnie o jego powieści „Dnie i noce", która, gdy się ukazała, wzbudziła pewną sensację — w dobrem znaczeniu tego określenia — w literaturze hebrajskiej i po dziś dzień cieszy się niebywałem powodzeniem na rynku książki hebrajskiej. Zainteresowanie i przyjęcie powieści Bystryckiego żywo przypomina ostatnie przyjęcie przez czytelnictwo polskie znanej powieści Dąbrowskiej pod takim samym tytułem.

Powodzenie powieści Bystryckiego — która była pierwszą lub w każdym bądź razie jedną z pierwszych powieści, nowemu, tworzącemu się życiu w Palestynie poświęcona — jest zupełnie uzasadnione i zrozumiałe. Długie lata bowiem czekano u nas na pisarza, któryby zdołał otworzyć usta tych spokojnych i skromnych artystów, przetwarzających śliczną legendę, która z pokolenia na pokolenie przeszła, nie zapominając o niej w najcięższych nawet warunkach życia żydowskiego — w rzeczywistość nie mniej śliczną od legendy, którzy stworzyli dzieło o pięknie polocie legendy z jednej strony, a stałości i trwałości rzeczywistości z drugiej strony — stworzyli **legendarną rzeczywistość.**

Nowa, wyzwalająca się Palestyna, której oddanych budowniczych-marzycieli nie zadawalnia święty cel własnego wyzwolenia, ale którzy dążą ku temu, aby Palestyna stała się przykładem dla świata całego i początkiem wielkiego, ogólnoludzkiego wyzwolenia — czekała na swego wyraziciela w literaturze hebrajskiej. W pewnej mierze znalazła go w Bystryckim.

Wogóle mało u nas pisywano o nowej Palestynie. Nie będziemy w tej chwili zastanawiali się nad przyczynami tego skądinąd dziwnego zjawiska. Możliwie, iż wielce przyczyniła się do tego słusznie wyczuwana potrzeba nowego stylu dla opisywania nowej Palestyny. Albowiem zrozumiano powszechnie, że nie można i nie wolno dalej kontynuować w tej dziedzinie tonu lirycznego pisarzy hebrajskich przeszłego czy zaprzeszłego wieku. Niemniej może przyczynił się również fakt, że pisarz hebrajski znajdował się za blisko — pod względem czasu i miejsca — dzieła odbudowy Palestyny i brak mu było tego niedocenionego przyjaciela każdego artysty: dystansu, perspektywy. Faktem jest, że do ostatniego czasu mieliśmy mało powieści, Palestynie poświęconych, a te nieliczne były przeważnie suchemi opisami życia, raczej fotografjami z życia palestyńskiego, aniżeli utworami artystycznemi. Rzadko kto z pisarzy wnikł i miał zrozumienie dla walk wewnętrznych nowego Hebrajczyka, dla nowego typu człowieka, tworzącego się w Palestynie, którego cechują cierpienia i tęsknota za nowym człowiekiem, człowiekiem wyzwolonym i wyzwalającym, człowiekiem przyszłości.

Ta tęsknota za idealnym człowiekiem najwięcej zajęła Bystryckiego w jego powieści palestyńskiej, toteż najwięcej uwagi i miejsca jej poświęca. Zapewne, jest to tylko jedna strona tej bogatej epopei poetyckiej o cierpieniach twórczych grupy ludzi młodych, pełnych zapału i tęsknoty za lepszem jutrem. Lecz jest to, że się tak wyrazimy, fundamentem całej tej budowy artystycznej. Cóż bowiem zespala i jednoczy tę niejednolitą grupę osiedla „Giwat Arje", w skład której wchodzą: były anarchista, socjalista, komunista, filozof, filantrop, sprzedawca gazet i wielu innych — jeśli nie odwieczne żydowsko-mistyczne pragnienie wyzwolenia, które każde pokolenie widzi w innej, dlań bardziej charakterystycznej formie?! To też dodaje otuchy oczekiwania dnia, w którym urodzi się nam dziecię o białej duszy, duszy mesjasza, — gdyż nasza dusza już oczyszczona została w piekle samotności, rozpaczy i grzechu.

Udało się Bystryckiemu zapoznać nas z wewnętrznemi walkami i tarciami mieszkańców „Giwat Arje", nie tylko za pomocą słów tych przeważnie milczących, prostoty pełnych bohaterów, lecz również dzięki temu, że udało mu się wzbudzić w nas zainteresowanie — a co za tem idzie — zrozumienie również dla ich milczenia, które nieraz bardziej wymowne jest, niż ich słowa. Mieszkańcy „Giwat Arje" często i gęsto mówią o rzeczach wzniosłych. Rozprawiają o socjaliźmie, filozofji, o przyszłości człowieka i świata i o tym podobnych rzeczach poważnych. Lecz więcej zwykli milczeć, aniżeli rozprawiać, a ich milczenie jest bardziej wymowne, niż ich rozmowa. Ciężkie zadanie miał Bystrycki: niețylko poddać nam słowa bohaterów — lecz również wtajemniczyć nas w ich milczenie. To zadanie spełnił w sposób wprost mistrzowski. Dlatego też czytamy również i między wierszami tej książki i wyczytujemy tam często więcej, aniżeli z wierszy; dlatego też przy każdem nowem zetknięciu się z tą książką, zauważamy nowe, dotychczas niezauważone lub słabo zauważone zagadnienia i tony.

W tej dziedzinie, w dziedzinie zaznajomienia nas z milczeniem swych bohaterów, okazał się Bystrycki prawdziwym artystą. Wyraził się ongiś znany filozof: „Prawdziwym artystą nie jest ten, co objaśni nam słowa, przedtem niezrozumiałe, lecz ów, który otworzy usta niemowom; który działa, aby cichość sama otworzyła swe usta".

I jeszcze jedna cecha prawdziwej, szczerej i nieskazitelnej sztuki: przeżycie utworu. Bystrycki-Reguljański był jednym z mieszkańców „Giwat Arje". Został on wybrany ręką losu, aby stać się

Z WYSTAWY W ŻYD. DOMU AKADEMICKIM.

Malarz obyczajów

Wystawa obrazów błp. Adolfa Messera

*Rzadko kiedy wypadnie nam dobre malarstwo minionych epok traktować jako ich dokumenty obyczajowe, jako obraz ich stosunków. Zrozumienie dla nich, zbliża je nam, zaciera się odległość Włoch czy Niderlandów, różnica kilku stuleci, przepaść między warunkami życia, a narzuca się nam „ponadczasowo" siła malarskiego wyrazu. Na samem dnie tego wrażenia wyłania się dopiero człowiek swojej epoki, od wewnątrz, a jej kultura ujawnia się nie w strojach modela, lecz w samej atmosferze form, w budowie i właściwościach odczuwania.

Ale istnieją obrazy o zamierzeniach wręcz przeciwnych. Ich ambicją jest właśnie pozostać zwierciadłem swojego środowiska, swojej chwili i — niczem ponadto. Zwierciadłem nie wklęsłem, skupiającem w swoim wyraźnie indywidualnym formacie daną rzeczywistość, lecz właśnie ową płaską, objektywną, i cierpliwie utrwalającą kliszą.

Spuścizna malarska przedwcześnie zmarłego artysty Adolfa Messera jest odbiciem określonego środowiska, określnego czasu i warunków. Ta określoność jest jej istotną cechą. Sam artysta obraca się tu w swoim świecie, wśród swoich ludzi, jako jeden z nich z prywatnym powiedziałbym, do nich stosunkiem wprowadziwszy ich do swojego obrazu prosto z zewnątrz, z całym ich bagażem życiowych cech i aluzji. Otrzymujemy tą drogą atmosferę reportażową, z treścią momentów, z dokumentami zwyczajów i obyczajów. Ocieramy się tu o wszystko tak blisko, że zadajemy się niejako w osobisty kontakt z postaciami, snujemy refleksje nad okolicą z której pochodzą i datą, w której odmalowane tu czynności mogły mieć miejsce. W którym bowiem okresie Żydzi w bethhamidraszu z takiem zainteresowaniem rozczytywali się w gazetach? Kiedyto przy świątecznym stole pobożnych znalazł się młodzieniec w mundurze wojskowym? Podobne refleksje nasuwają się nam i żadne względy artystyczne nie starają się ich przerwać.

Środowiskiem Messera jest galicyjskie miasteczko, masy ortodoksji i drobnomieszczaństwa żydowskiego. Nie podchodzi ku nim od zewnątrz, zdystansowany własnym światopoglądem i wizją artystyczną, lecz z środka, nie jako wyrasta, i wrasta z powrotem charakterem obrazu. I to nas właśnie może zainteresować. Obyczajowe malarstwo Messera posiada wewnętrzny związek z środowiskiem; w samej mentalności artysty tkwią, jego pierwiast ki, myśli i odczuwa tak, jak jego otoczenie, to warzyszy ich obrzędom i zagrzewa się ich świąteczną egzaltacją. Ciekawym jest więc społeczny charakter w samem odczuwaniu jego. Nie na temacie i anegdocie poprzestańmy. W światełkach, cieniach i linjach, jak na linjach dłoni, czytamy sekrety jego upodobań i sentymentów.

Wprowadza np. chętnie gromadę. Moment gromadzkości jest tu czynnikiem charakterystycznym. Na gromadnych scenach wogóle wygrywało malarstwo, jak na swoistym instrumencie zupełnie odrębne gamy odczuwania. U Messera mamy nie ową rozbawioną i pysznie w różne strony rozsypaną „brać" holenderskich obrazów rodzajowych, tryskających jędrną radością koloru, jak winem; mamy tu masy skupione i rozmodlone, gromada Messera jest gromada wyznawców i religijnych zapaleńców. Ale te grupy znalazły w malarstwie średniowiecznem, czy niemiecko-renesansowem swoją specyficzną formę; sama zasada gotyku sprzyjała tej formie i wyłaniała ją. Dla Messera ten problem specyficznej formy dla swojego typu grupowego nie istnieje. Zlewa, tak jak widzi, czarne sylwety ludzi i puszcza cały nastrój przez giesty. Dla giestów poświęca rysunek, który znał dobrze, ale którego najszlachetniejszą funkcją jest przecież wygrywanie ruchu w całości i w każdym szczególe formy. Messer woli jednak giest, który sugeruje wprost, który otwiera zresztą furtkę w zupełnie inną okolicę: w sceniczność, zdala od intymnej kultury form i barw. To jest u nas ...

ich wyrazicielem; wyrazicielem tych, którzy orzą i sieją na opuszczonych w przeciągu wieków całych polach Sjonu i którzy marzą, by z ziaren przez nich w świętym znoju zasiewanych wyrosły owoce dla pożytku i dobra całej ludzkości.

KRONIKA LITERACKA

(—) **NOWE WYDAWNICTWO W PALESTYNIE.** W Tel Awiwie powstało nowe wydawnictwo pod nazwą „Chain". Kierownictwo spoczywa w rękach redaktora „Haarec" dra M. Gliksona. W wydawnictwie tem ukazuje się dziennik „Haarec", miesięcznik literacki „Moznaim". Wkrótce wydawnictwo przystąpi do szerszej działalności.

IMPONUJĄCO PRZEDSTAWIA SIĘ PIERWSZY NUMER MIESIĘCZNIKA HEBRAJSKIEGO „MOZNAIM", wydawanego w Tel Awiwie pod redakcją Lachowera i Fichmana. Charakterystycznem jest, że redakcja zastrzega się, iż organ ten nie będzie poświęcony wyłącznie sprawom literatury, lecz zajmie się wszystkiemi problemami życia żydowskiego. „Moznaim" będzie organem Związku literatów hebrajskich w Palestynie.

(—) **ZYGMUNT FREUD PO HEBRAJSKU.** Nakładem Sztybla ukazało się w języku hebrajskim dzieło Freuda „Wstęp do psychoanalizy". Do wydania hebrajskiego przesłał wielki uczony specjalnie napisaną przedmowę. Książka obejmuje 28 wykładów Freuda o psychoanalizie.

(—) **POWIEŚĆ O TEL AWIWIE.** Pisarz żydowski A. Wysocki, żyjący w Rydze, autor popularnej powieści palestyńskiej „Lehawa jerukah", wydaje obecnie powieść pt. „Tel Awiw". Autor w barwny sposób opisuje prądy nurtujące obecny jiszuw palestyński, włączając do powieści postacie Balfoura, Weizmanna, Usyszkina i in.

(—) **GRUPA PISARZY HEBRAJSKICH W AMERYCE** wydała zbiór literacki poświęcony poezji i krytyce, pod nazwą „Masad" pod redakcją znanego pisarza Hilela Bawli. (r).

(—) **TEATR KAMIŃSKIEGO W WARSZAWIE ZNOWU TEATREM ŻYDOWSKIM.** Przypominamy gorącą kampanję, jaką w prasie żydowskiej wywołała sprawa wydzierżawienia teatru Kamińskiego w Warszawie polskiej operetce. Okazało się, że operetka polska nie mogła się utrzymać, a obecnie teatr Kamińskiego stał się znowu teatrem żydowskim.

(—) **„CARMEN" PO ŻYDOWSKU WE WILNIE.** Żydowski Instytut Muzyczny we Wilnie przygotowuje operę „Carmen" w języku żydowskim.

(—) **„KLACZ" MENDELE MOJCHER SFORIM JAKO DRAMAT.** Rudolf Zasławski wystawił w Paryżu w swej inscenizacji przeróbkę dramatyczną „Klaczy", głośnego utworu dziadka literatury żydowskiej Mendele Mojcher Sforim.

(—) **TYDZIEŃ SZALOMA ALEJCHEMA W POLSCE.** W tych dniach mija 50 lat od ukazania się pierwszej pracy literackiej Szaloma Alejchema. Moment ten przypomniał Żydowski Instytut Naukowy we Wilnie. Związek żydowskich literatów w Warszawie i żydowski PENklub postanowiły zorganizować tydzień Szaloma Alejchema.

(—) **J. L. PEREC PO FRANCUSKU.** W Paryżu ukazało się w tłomaczeniu francuskiem nakładem „Triangel" znane dzieło Pereca „Chasydzkie opowieści".

(—) **20-LECIE MOJŻESZA BRODERSONA.** W roku 1913 wydał znany poeta żydowski Mojżesz Broderson, twórca „Araratu" pierwszy swój poemat pt. „Szwarce Fliterlech". By uczcić twórczość świetnego poety, zorganizował się w Warszawie komitet, który już przystąpił do pracy. Pierwsza akademja odbędzie się w Warszawie, a potem w Łodzi. Spodziewać się należy, że i Kraków w tyle nie pozostanie.

(—) **„SPRAWA MONIKI" W NOWYM JORKU.** Onegdaj wystawiono w Nowym Jorku głośną sztukę Marji Morozowicz- Szczepkowskiej. Rolę Moniki zagrała A. Nazimova. Do roli Antosi wezwano telegraficznie z Norwegji panią de Neergard. Reżyserował jeden z najlepszych reżyserów nowojorskich, Dymitr Ostrov. Sztuka uzyskała duży sukces. Także druga sztuka Morozowicz-Szczepkowskiej „Milcząca siła" została zakupiona przez amerykańską agencję teatralną.

(—) **OTWARCIE SEZONU „REDUTY".** „Reduta" otwiera w najbliższych dniach w Warszawie swój sezon „Milczącą siłą" Morozowicz- Szczepkowskiej.

(—) **NIEZNANY UTWÓR DICKENSA.** Paryski dziennik „Le Quotidien" rozpoczyna w swym odcinku druk niewydanego dotychczas utworu Dickensa pt. „Pamiętniki clowna Józefa Grimaldi".

(—) **TOLLER OGŁASZA PAMIĘTNIKI.** Miesięcznik „Die Sammlung" ogłasza pamiętniki Ernsta Tollera.

(—) **NOWA SZTUKA JERZEGO TEPY.** Jerzy Tepa, autor głośnej sztuki „Fräulein Doktor", napisał, jak już donieśliśmy, drugą sztukę pt. „Ivar Kreuger", którą po raz pierwszy wystawi teatr lwowski. Sztuka opiera się na hipotezie, że Kreuger żyje w ukryciu w Ameryce południowej.

(—) **KSIĄŻKA O ADOLFIE CREMIEUX.** W Paryżu ukazała się monografja S. Posnera o głośnym polityku francusko- żydowskim Adolfie Cremieux.

(—) **„DZIEWICA ORLEAŃSKA" — BOHATERKĄ OPERY.** Słynny kompozytor francuski Maurice Ravel pracuje nad operą pt. „Jeanne d'Arc". Tekst napisał Delteil.

(—) **ZNANY REŻYSER G. W. PABST ZAPROSZONY DO HOLLYWOOD.** Znany wielki reżyser niemiecki G. W. Pabst, który niedawno w Paryżu ukończył nowy film, wyjeżdża na zaproszenie wytwórni Warner Brothers do Hollywood.

(—) **TEATR BEZ KURTYNY.** Teatr Letni w Warszawie wystawił komedję „Pieniądz nie jest wszystkiem" węgierskiego pisarza Busfekete, bez kurtyny.

(—) **TEATR, CYRK I STADJON ZA JEDNYM ZAMACHEM.** Główna sala teatru państwowego w Charkowie zbudowana jest w ten sposób, że może równocześnie służyć na teatr, cyrk i stadjon sportowy. Gmach teatralny kosztować będzie 312 miljony rubli.

(—) **WYSTAWA „ZWORNIKA" W JUGOSŁAWJI.** Krakowski związek plastyków „Zwornik" organizuje wystawę w Jugosławji.

(—) **NA WARSZTACIE PISARZY POLSKICH.** Ewa Szelburg- Zarembina, autorka „Ecce homo" i „Sygnałów" (pisze powieść pt. „Matka Juliasza" i wydaje tom bajek. — Stefan Flukowski pisze powieść sportową. — Roman Kołoniecki zapowiada książkę pt. „Fotografja z Hollywood". **(K)**

woda popularna. Tradycja i literatura przyczepiły do pewnych giestów całą magję. Z tych podniesionych rąk, spuszczonych w skrusze głów, i zbuntowanych pięści utkano u nas całą teatralikę romantyczną i dybukjadę. Łatwiej się tą drogą dochodzi do celu.

Messer dla podkreślenia mistycznej atmosfery swoich obrazów posługuje się ponadto nastrojem koloru. Smętek i tajemniczość drapują się od wieków w czerń. Dzieje się tak w życiu, nie jest jednak na to zdane malarstwo. Nie można np. przyjąć, by najciemniejszy nawet kąt chederu miał dla malarskiego oka tonąć w czerniach, sens leży właśnie w tem, by wyłuskać stamtąd nuance światła, a więc koloru, w jego właściwych harmonjach, w których bogatej nawet i żywej gamie jest miejsce i na smętek i na elegijność wspomnień.

Nastrojowość niektórych żydowskich malarzy, a wśród nich poczęści i Messera ucieka się często do przyczernionych tonów, szukając w nich swego wyrazu. Ale podobnie jak w samym temacie, obok wybitnej konkretności mieszczą się objawy mistyki i egzaltacji religijnej, tak też i kolor obok ściśle naturalistycznego koloru lokalnego sprzętów np. wprowadza smugi niebieskie i lichtarzowe światełka, których celem jest nabożność i zaświatowość. W tej dwoistości upatruję jedną z najistotniejszych cech sztuki Messera.

H. Weber.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Emisja bonów inwestycyjnych na 10 miljonów zł.

(—) Na podstawie dekretu Prezydenta o utworzeniu funduszu inwestycyjnego wydał minister skarbu, prof. Zawadzki, dn. 10 bm. rozporządzenie o emisji bonów funduszu inwestycyjnego.

Z dniem 1 grudnia 1933 wypuszczonych będzie 10 serji bezterminowych, nieoprocentowanych bonów funduszu inwestycyjnego w odcinkach po 25 złotych wartości nominalnej. Każda serja obejmuje 40,000 sztuk bonów o numeracji kolejnej od 1 do 40 tys. Numery serji oznaczone są cyframi rzymskiemi od I do X. Ogółem zatem emisja bonów funduszu inwestycyjnego na dzień 1 grudnia br. wyniesienie 400 tysięcy sztuk na sumę 10 miljonów złotych.

Umarzanie bonów funduszu inwestycyjnego odbywać się będzie w drodze losowania publicznego, przeprowadzanego co tydzień, przez komisję rządową. Losowanie polega na wyciągnięciu sie-

dmiu numerów z liczby numerów od 1 do 40.000, przyczem bony, opatrzone wyciągniętymi numerami, uznaje się za równocześnie wylosowane we wszystkich serjach. Losowanie odbywać się będzie co czwartek.

Wylosowane bony funduszu inwestycyjnego wykupywane będą przez kasy urzędów skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Bony funduszu inwestycyjnego przyjmowane będą w imiennej wartości przez kasy urzędów skarbowych i urzędów celnych na zapłatę wszelkich państwowych podatków i danin, opłat, ceł, kar pieniężnych i grzywien, oraz na spłatę zobowiązań pieniężnych wobec skarbu państwa. Bony funduszu inwestycyjnego mogą być wymieniane, przez kasy urzędów skarbowych na gotówkę według ich wartości imiennej bez żadnych potrąceń. Jeżeli kwota bonów, przedstawiona w danej kasie do wymiany przez jedną osobę w ciągu jednego dnia, nie przekracza 100 zł., wymiana następuje w ciągu dni 3. Wymiana bonów, jednorazowo przedstawionych przez jedną osobę w kwotach ponad 5000 zł., może być uskuteczniona wyłącznie w kasie pierwszego urzędu skarbowego w Warszawie.

Sprawa urlopów pracowniczych

(—) W związku z wejściem w życie z dniem 1. lipca 1934 r. kodeksu zobowiązań z dnia 27 października 1933 r. nasuwają się wątpliwości w kwestji urlopów pracowniczych.

Mianowicie art. 465 tego kodeksu ustala, że „pracownikowi, dla którego stosunek pracy stanowi wyłączne lub główne źródło utrzymania, pracodawca po rocznem trwaniu stosunku obowiązany jest corocznie udzielać w terminie przez siebie oznaczonym urlopu tygodniowego". Przepis ten pozostaje w sprzeczności z ustawą z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, znowelizowaną 22 marca br, która przewiduje dla pracowników umysłowych po 6 miesiącach pracy urlop dwutygodniowy, po roku urlop czterotygodniowy, dla pracowników fizycznych zaś po roku pracy urlop 8-dniowy, a po 3 latach — 15-dniowy.

Art. 3 przepisów, wprowadzających kodeks zobowiązań, ustala m. in., że pozostają w mocy ustawy o ochronie pracy, wobec czego utrzymane zostają również postanowienia wymienionej ustawy o urlopach.

Należy oczekiwać, że sprawa ta, obchodząca żywo ogół pracowniczy, wyjaśniona zostanie przez miarodajne czynniki.

Udzielanie pozwoleń na przywóz towarów zabronionych

(—) Ministerstwo przemysłu i handlu nadesłało samorządowi gospodarczemu do zaopiniowania projekt rozporządzenia. Projekt ten przewiduje m. in. uzależnienie przywozu towarów z krajów, które utrudniają przekazywanie należności pieniężnych do polskiego obszaru celnego, lub których waluta posiada kurs niższy od parytetowego, od uiszczenia określonych opłat oraz omawia warunki, pod jakiemi towary nie posiadające pozwoleń mogą być przyjmowane do wolnych składów celnych w obrębie polskiego obszaru celnego aż do czasu uzyskania pozwolenia.

Pozatem projekt precyzuje wypadki, w których przywóz towaru może być zwolniony od uzyskania pozwolenia.

Widmo wojny prewencyjnej przeciw Niemcom

Na marginesie plebiscytu i wyborów niemieckich

*(K) Dziś w niedzielę, 12 listopada 44 miljony wyborców niemieckich przystępują do wyborów, które są równocześnie połączone z plebiscytem. Każdy z wyborców otrzymuje dwie kartki wyborcze- zielona i białą. Zieloną dla plebiscytu w sprawie polityki zagranicznej Hitlera a białą dla wyboru nowego Reichstagu. Zielona kartka ma dwa koła z których jedno zawiera napis na górze „tak“, a drugie ‚nie‘; wyborca zamanifestować może swoją wolę przez umieszczenie krzyżyka w jednem z tych kół zależnie od tego, czy zgadza się z polityką zagraniczną rządu, czy też ją potępia. Biała kartka wyborcza zawiera 10 pierwszych nazwisk jedynej doposzczonej listy wyborczej a obok koło; jeśli wyborca umieści we wnątrz koła krzyż oznacza to „tak!“, jeśli koło pozostaje próżne, albo jeśli wyborca białej kartki wogóle nie oddaje, oznacza to „nie!“

Jak brzmi teza plebiscytu? Trzy razy ją zmieniono. Z początku wybrano tekst, zawierający program pokojowy Hitlera, potem chciano objąć tekstem całą politykę gabinetu, ale zdecydowano się wreszcie tylko do polityki zagranicznej i ustalono taką bombastyczną formułę: „Czy zgadzasz się, mężu niemiecki, i ty, niewiasto niemiecka, na politykę swego rządu? Czy gotów jesteś uznać ją za całkowity wyraz swych własnych poglądów i uroczyście się do nich przyłączyć?“

Pytanie teraz zachodzi, poco Hitlerowi potrzebny był cały ten plebiscyt. Zagranica chyba żadnej nie ma wątpliwości, że olbrzymia większość wyborców wypowie się za polityką Hitlera, wszak historja wykazuje nam na przykładzie chociażby Napoleona III, który plebiscytem chciał usankjonować swój zamach stanu, że większość obywateli nie ma możności przeciwstawienia się dyktaturze i musi głosować tak jak sobie dyktator życzy. Napozór istnieje w Niemczech wolność głosowania, a rząd oficjalnie zaprzeczył pogłosce, że kartki wyborcze są tak sfabrykowane, że odrazu dowiedzieć się będzie można, kto głosował ‚tak‘ a kto ‚nie‘. W rzeczywistości jednak teror i presja na wyborców są tak silne, że potrzeba bohaterskiej odwagi cywilnej, by przeciwstawić się rządowi. „Kto dnia 12 listopada nie powie „tak“, ten jest zdrajcą Niemiec“ — oświadczył minister Reichswehry Blomberg. Liczyć się więc należy, że Hitler odniesie pełny tryumf w plebiscycie nad swą polityką zagraniczną.

I tu dopiero zaczynają się rozmaite domysły. Warto wskazać w związku z temi domysłami na tajemniczą wizytę Goeringa u Mussoliniego, któremu Goering przywiózł odręczne pismo Hitlera. Prasa francuska komentuje tę wizytę w ten sposób, że Hitler zamierza po swem zwycięstwie ogłosić manifest, w którym wskaże na konieczność nietylko przyznania Niemcom równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń, lecz także przeprowadzenia odpowiedniej reformy Ligi Narodów i jej statutu, wreszcie miał Hitler nalegać na Mussoliniego, by na podstawie artykułu 3-go paktu czterech zwołał konferencję sygnatarjuszy paktu. Zdaje się, że Mussolini wziął na siebie rolę pośrednika i chce Niemcom w tej ciężkiej sytuacji przyjść z pomocą, by je wyprowadzić z osamotnienia. To, że angielski minister spraw zagranicznych Simon nie przybył do Paryża, chociaż się go tam spodziewano, świadczyłoby o tem, że działa już drut telefoniczny między Rzymem a Londynem: przemawia też za tem ostatnia deklaracja Mac Donalda, który oświadczył w parlamencie angielskim, że oczekuje propozycji ze strony Niemiec. Prasa francuska nie kryje też swego żalu pod adresem Anglji, a blisko francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych stojący dziennik „Oeuvre“ podkreśla z naciskiem, że z Quai d'Orsay przedłożono kilkakrotnie Foreign Office dokumenty świadczące o stałem i systematycznem dozbrajaniu się Niemiec, ale Anglja zamyka oczy i uszy, i nie chce słyszeć o niczem, byleby tylko nie dopuścić do ostatecznego rozbicia się konferencji rozbrojeniowej.

Że Francja nie pójdzie na lep deklamacji pokojowej Hitlera i oprze się syrenim głosom Mussoliniego, jest rzeczą prawieże pewną. Mówi nam o tem dyskusja, jaka się odbyła tak w komisji zagranicznej francuskiej izby posel skiej, jakoteż na plenum izby. Na pytanie posła nacjonalistycznego Marina, czy traktat locarneński jeszcze jest w mocy, oświadczył Paweł Boncour, że prawnie traktat ten jeszcze jest w mocy, ale politycznie istnieć może tylko tak długo, jak długo gwaranci tego traktatu chcą mu pozostać wierni. Na dalsze pytanie Marina, co Francja zamierza uczynić jeśli Niemcy nie zgodzą się na kontrolę zbrojeń, odpowiedział minister spraw zagranicznych, że wówczas wchodzą w grę sankcje przewidziane tak traktatem wersalskim, jak i statutem Ligi Narodów. (Nawiasowo dodamy, że może tutaj być mowa o artykule 213 traktatu wersalskiego, wedle którego Niemcy muszą zgodzić się na każde śledztwo, czy przeprowadzily rozbrojenie, jeśli Rada Ligi Narodów zwykłą większością głosów tego rodzaju rozolucję uchwali. Przypuszczać należy, że nie będzie rzeczą taką trudną dla Francji uzyskanie zwykłej większości w Radzie Ligi Narodów dla uchwalenia komisji śledczej, któraby miała zbadać stan zbrojeń niemieckich. Pozatem może się Francja powołać jeszcze na artykuł 16 statutu Ligi Narodów, wedle którego członkowie Ligi Nar. są zobowiązani do wzajemnego poparcia przy akcji gospodarczej i finansowej podjętej przeciw państwu, zagrażającemu pokojowi światowemu.)

O wiele ciekawsza była dyskusja, jaka się odbyła przed plenum francuskiej Izby poselskiej. W dyskusji tej ze strony lewicy zabrał głos poseł Guernut, sekretarz Ligi Ochrony Praw Człowieka i Obywatela, a ze strony prawicy przemówił Georges Mandel, dawny sekretars Clemenceau'a. Obie mowy wykazały, że w parlamencie francuskim panuje zupełna zgoda w ocenie międzynarodowej sytuacji politycznej. Obaj mowcy powołali się na to, **że Niemcy juźż rozpoczęły swe zbrojenia i, że wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów zdąża właśnie do tego, by uniemożliwić wszelką kontrolę międzynarodową.** Poseł Mandel cyfrowo wykazał, **że Niemcy rozporządzają obecnie armję liczącą 920,000 ludzi i że w przeciągu pięciu dni mogą Niemcy wystawić 45 dywizyj i że niemieckie fabryki są już teraz w stanie miesięcznie wyprodukować 2.500 aeroplanów.** Wśród oklasków 3/4 Izby zaapelował Mandel do rządu, by natychmiast zażądał w Genewie międzynarodowej komisji śledczej zbrojeń niemieckich, co uzyskać może zwykłą większością głosów: jeśli Niemcy sprzeciwią się, musi Rada Ligi Narodów zastosować wszelkie sankcje natury gospodarczej i politycznej przeciw ko Niemcom. **Wyłoniło się w tej dyskusji nawet widmo wojny prewencyjnej, którą Francja powinna już teraz wypowiedzieć Niemcom, jak długo jeszcze Niemcy zupełnie się nie uzbroiły**, ale rząd francuski przez usta ministra spraw zagranicznych Pawła Boncoura oświadczył, **że należy wyczerpać cały rejestr środków pokojowych zanim zaapeluje się do wojny.**

Ta dyskusja we francuskiej Izbie poselskiej nie pozostanie napewno bez następstw otworzy bowiem oczy Hitlerowi na niebezpieczeństwo, jakie zagraża Niemcom. Można się więc spodziewać, że Hitler znowu uderzy bardzo mocno w ton pokojowy, a Mussolini, przez niego ubłagany, zrobi wszystko, by Niemcom umożliwić powrót do Ligi Narodów. Plebiscyt ma więc tylko charakter manifestacji pod adresem zagranicy, głównie Francji i Anglji, i przekonać oba te państwa, że za Hitlerem stoi cały naród niemiecki.

Na innej zupełnie płaszczyźnie leżą następstwa wyborów nowego Reichstagu. I tu żadnej nie ulega wątpliwości, że Hitler odniesie pełny trjumf, chociaż niespodzianki nie są wykluczone. Jak już pisaliśmy, dopuszczona została tylko jedna lista, ale Hitler okazał się wspaniałomyślny i na tej liście umieścił Papena, Seldtego i Hugenberga, by pozyskać głosy katolików, Stahlhelmu i niemiecko-narodowych. W każdym razie Hitler będzie miał w Reichstagu zupełnie powolne narzędzie swych planów i stanie się dyktatorem, który będzie miał taką władzę, jakiej przedtem nikt w Niemczech nie posiadał.



Rozporządzenie o wykonywaniu praktyki lekarskiej

(;) W dniach najbliższych ukazać się ma rozporządzenie wykonawcze ministra opieki społecznej, wydane w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych, do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 września 1932 r. o wykonywaniu praktyki lekarskiej.

Rozporządzenie wykonawcze ustala szczegółowo formalności, niezbędne dla uzyskania praktyki lekarskiej, warunki dla uzyskania tej praktyki oraz wypadki utracenia prawa praktyki. W rozporządzeniu omówiona jest również sprawa tajemnicy lekarskiej, oraz wymogów formalnych przy zabiegach chirurgicznych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

(:) „BEZRADNA“: Jest to sprawa tak osobista, że nie możemy niestety nic poradzić.

WIADOMOSCI Z KRAJU

Walne zebranie Towarzystwa Krzewienia Nauk Judaistycznych w Polsce

(—) Warszawa. (ŻAT.) W tych dniach odbyło się walne zebranie członków Towarzystwa Krzewienia Nauk Judaistycznych w Polsce. Zebranie odbyło się w lokalu stow. „Brej- Brith- Braterstwo" (ul Rymarska 8.).

Po zagajeniu zebrania przez wice-prezesa Towarzystwa prof M. Schorra wybrano prezydjum, w skład którego weszli pp Maurycy Mayzel (przewodniczący), dr G Lewin i dr. M. Tauber (asesorzy) oraz adw. T. Turie (sekretarz). Sprawozdanie z działalności Towarzystwa złożył prof. M. Bałaban. Jak ze sprawozdania wynika, Towarzystwo od początku swego istnienia. tj. od roku 1927 utrzymywało Instytut Nauk Judaistycznych w Warszawie, jedyną akademicką uczelnię judaistyczną w Polsce, oraz opublikowało 5 tomów Pism naukowych docentów tegoż instytutu. Instytut rozwija się z roku na rok tak pod względem frekwencji uczni jak i pod względem swej działalności naukowej i pedagogicznej Ministerstwo W. R. i O. P., w uznaniu wagi Instytutu dla społeczeństwa żydowskiego w Polsce, wyznaczyło dla niego stałą wydatną subwencję oraz zamianowało przy instytucie Państwową Komisję Egzaminacyjną dla nauczycieli religii mojżeszowej w szkołach średnich. Członkami Towarzystwa są po największej części członkowie „Bnej Brith".

Po sprawozdaniu finansowem, wybrano nowy Zarząd. w skład którego weszli m. in. Dr Braude, Dr Aszkenazy, R. Szereszewski i inni.

Akcja L. O. P. P. wśród ludności żydowskiej

(—) Warszawa. (ŻAT.) W tych dniach odbyło się przy udziale Prezesa Zarządu Głównego L. O P P Gen. Dyw Inż. Leon Berbeckiego pod przewodnictwem członka Rady Głównej LOPP sen. Rafała Szereszowskiego posiedzenie „Centralnego Komitetu Organizacyjnego dla propagowania wśród szerokich mas ludności żydowskiej zadań i celów L. O. P. P." Prezydjum Centralnego Komitetu Organizacyjnego ukonstytuowało się w sposób następujący:

Prezes sen. Rafał Szereszowski, wice- prezesi: Dr. Henryk Rosmarin, poseł na sejm, wice- prezes Koła Żydowskiego Sejmu R P. Maurycy Mayzel, wice- prezes Rady m. st. Warszawy, Eljasz Mazur, prezes gminy żydowskiej w Warszawie, sekretarz: Marek Turkow.

Centralny Komitet Organizacyjny uchwalił rozpocząć wielką akcję propagandową wśród społeczeństwa żydowskiego i urządzić w dniach najbliższych akademję poświęconą działalności L. O P. P., w której poza działaczami żydowskimi przyjęliby udział przedstawiciele L. O. P. P.

Smutne położenie inteligencji

(;) Jeden z dzienników warszawskich zamieszcza informacje, które rzucają smutne światło na stosunki wśród inteligencji, znajdującej się w niesłychanie ciężkiej sytuacji. Dziennik ten donosi, że w fabryce Philipsa w Warszawie pracują jako zwykli robotnicy dwaj inteligenci z dyplomami inżynierów. W miejskim zakładzie oczyszczenia miasta Warszawy pracuje w nocy jako robotnik asenizacyjny student czwartego roku praw. Pewien młody lekarz warszawski zdołał zapewnić sobie możliwość studjów przez odbywanie praktyki u kata Maciejowskiego. Inny znów lekarz nie mający pacjentów pracuje jako szofer. Na podwórzach warszawskich koncertuje skrzypek, który ma dyplom absolwenta konserwatorjum muzycznego w Warszawie

Niezwykła sprawa lekarza

(;) Przed pewnym czasem jedna z pacjentek oddziału położniczego we Lwowie była pani B, siostra prof. L. J. K. Pajentka poddała się operacji, którą przeprowadził prym dr. Mączewski. Po 9-ciu dniach asystent oddziału dr. Papierkowski, powołując się na odnośne zlecenie, zdjął u pacjentki szwy, przyczem okazało się, że odnośne miejsce ropi. Nazajutrz pacjentka zmarła. Gdy się o tem dowiedział dr. Mączewski oświadczył, że „pacer powyciągał szwy". Oświadczeniem tem poczuł się dotknięty dr. Papierkowski, który prosił dyrekcję szpitala o wdrożenie przeciw sobie kroków dyscyplinarnych, aby wykazać, że nie spodował śmierci pacjentki. Mimo oświadczenia, że nie ponosi on winy, dr. Papierkowski zawiadomił o sprawie prokuraturę, na zarządzenie której odbyła się ekshumacja zwłok. W pierwszych minutach przeprowadzania sekcji jednak z polecenia władz dalszych sekcję wstrzymano i zwłoki ponownie pochowano. Jaki jest dalszy przebieg sprawy — niewiadomo. wiadomem tylko jest, że dr Papierkowski skreślony został z listy lekarzy ordynujących na oddziale położniczym Szpitala Powszechnego Wiadomość o powyższym wypadku wywołała w kołach lekarskich Lwowa zrozumiałe wrażenie

5000 zł. za przyjęcie na medycynę

(;) Niemałą sensację budzi aresztowanie znanej wśród sfer towarzyskich stolicy, wielce ustosunkowanej i słynnej z urody Anieli Jasułowskiej. Usiłowała ona wyłudzić od maturzystki Żydówki Szocherówny 5.000 zł za umieszczenie na wydziale medycznym Uniw. Warsz. Szocherówna zawiadomiła o tem przełożone władze uniwersyteckie.

W rezultacie Urząd śledczy przeprowadził dochodzenie, którego wynikiem było osadzenie w areszcie Jasułowskiej za „machlojstwo". Przesłuchano w tej sprawie dziekana wydziału medycznego

Skazanie adwokata za mowę obrończą

(;) Z Brzeżan donoszą, że stanął tam przed sądem b. poseł ukraińskiej partji pracy, adw. dr. M. Zachidnyj, pociągnięty do odpowiedzialności o obrazę policji, której się miał dopuścić w swojem plaidoyer obrończem 15-tu Ukraińców oskarżonych o przynależność do UOW. Dr. Zachidnyj skazany został na 7 dni bezwzględnego aresztu i ponoszenie kosztów postępowania sądowego. Skazany zgłosił apelację.

Petycja o ułaskawienie Blachowskiego

(.) Głośny proces Blachowskiego, oskarżonego o zabójstwo dyrektora „Zakładów Żyradowskich" Gastona Koehlera zakończył się wyrokiem prawomocnym, skazującym Blachowskiego na 4 lata więzienia.

Obrońcy Blachowskiego wnieśli do Ministerstwa Sprawiedliwości podanie o ułaskawienie Blachowskiego. Do podania załączona jest petycja w formie dużej książki, zaopatrzona w podpisy kilku tysięcy mieszkańców Żyrardowa.

Trzy wyroki śmierci w Kołomyji

(;) Sąd okręgowy w Kołomyji jako trybunał doraźny ferował wczoraj trzy wyroki śmierci. Skazani zostali trzej niebezpieczni bandyci wiejscy Fenczuk, Nykietoruk i Regusz, którzy jako członkowie szajki Cepychy mają na sumieniu zegrzbi, ostatnio napad na dom Spotzerów w Frzazu, który padł ich ofiarą Skazańcy zwrócili się do p. Prezydenta Rzplitej o łaskę.

Czyja ręka?

(—) Nasz korespondent z Jasła (J-t) donosi:

Przed kilku tygodniami została kopalnia Harklowa podpalona z trzech różnych stron, wskutek czego mieszkańcy narażeni zostali na ogromne szkody Wysłany posterunek policji z Jasła ujął kilku podejrzanych osobników i zdołał na pewien czas przywrócić porządek. Po ściągnięciu posterunku policyjnego z powrotem do Jasła, rozpoczęły się atoli w Harklowej i okolicy szerzyć liczne podpalenia z zemsty. I tak spalono zabudowanie syna kierownika kopalni Fr Dranki, a onegdaj spalone zostały zabudowania dwóch Żydów, Hersza Schutzmanna w Harklowej i Józefa Metha we Wójtowej. Na miejsce wypadku wyjechali starosta Marossanyi i komisarz policji Walter. Władze powinny bezwarunkowo restytuować posterunek policji w Harklowej, dla przywrócenia na stałe spokoju i bezpieczeństwa w tej miejscowości.

KRONIKA TARNOWSKA

(—) WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ. W dniu 10 grudnia br. odbędą się wybory do Rady Miejskiej. Tarnów został podzielony na 12 okręgów wyborczych.

(—) FATALNE SKUTKI ZDERZENIA. W Bobowej k/Tarnowa wydarzyła się katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą jedno życie ludzkie. Przez tor kolejowy przejeżdżały dwie furmanki z ziemniakami. Rampa nie była zamknięta. W tej chwili nadjechał z zakrętu pociąg osobowy Jedna furmanka zdołała w ostatnim momencie ior przejechać, natomiast druga została zupełnie zdruzgotana. Zabitym został powożący, którym się okazał Jan Korzeniowski z Siemiechowa.

(—) ZAMACH ZBRODNICZY. Nieznany sprawca w odległości 10 i pół klm od Tarnowa niewysledzony sprawca wyrwał z ziemi 4-metrową rurę żelazną i położył ją na torze. W tym czasie nadjeżdżał pociąg z Żabna do Tarnowa, na szczęście motorowy przeszkodę zauważył i usunął ją.

(—) OHYDNY NAPAD PRZED SĄDEM. W czerwcu br w Bobrownikach Małych dwóch bandytów dostało się nad ranem do mieszkania Anny Zielińskiej. Jeden z nich Andrzej Gancarz, sąsiad Zielińskiej, wyciągnął ją z łóżka i dusił nogami, szukając 1026 zł, które Zielińska podjęła z urzędu skarbowego. Drugi sprawca zrewidował w międzyczasie całe mieszkanie. Złoczyńcy nie znalezli pieniędzy i zbiegli. Akt oskarżenia opierał się na stanowczem rozpoznaniu Gancarza przez poszkodowaną natomiast oskarżony wypierał się udziału w napadzie. Świadkowie wydali o nim ujemną opinję, był on już kilkakrotnie karany i uchodził na wsi za niebezpiecznego bitnika, zdolnego nawet do kradzieży. Ponieważ sędziowie przysięgli zatwierdzili zadane im pytanie siedmioma głosami, sąd skazał Gancarza na 2 lata więzienia.

(—) BY KUPIĆ SOBIE PŁASZCZ. Nad Wisłoką napadał na samotnie przechodzące kobiety Tadeusz Ortyl ze Złotnik, rabował im pieniądze, a za uzyskaną w ten sposób gotówkę kupił sobie nowy płaszcz. Na rozprawie bronił się Ortyl, będący synem zamożnych gospodarzy, iż matka nie dawała mu tyle na utrzymanie, by się mógł porządnie ubierać. Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych skazano wiejskiego elegancika na 3 i pół roku ciężkiego więzienia. Dopiero szkoła więzienna nauczy go, iż lepiej jest chodzić w starym płaszczu na wolności, aniżeli w nowym — za kratami więziennemi.

Naszemu Szefowi

p. Samuelowi Zinsowi

wyrażamy najgłębsze współczucie z powodu przedwczesnej śmierci Jego siostry błp. Karoliny FLAUMOWEJ.

Personel Firmy: Zins i Ehrlich w Tarnowie.
4327

— Z KRAK. KLUBU TENNISOWEGO. Na odbytem dnia 8 bm. Walnem Zgromadzeniu Sekcji Narciarskiej Krak. Klubu Tennisowego (K. K. T) wybrano nowy Zarząd Sekcji w składzie następującym: dr. Glassner (kierownik), Holzer (zast. kierownika), Adolfówna i Jassem (sekretarjat), Spanlang (skarbnik), dr Braciejowski (kierownik sportowy), Kippman (zast. kier. sportowego), oraz członkowie zarzadu po. Liebeskind. Kohn, Landau i H. Eder. Sekcja narciarska K K. T. przyjmuje wpisy na członków w lokalu Czytelni Towarzyskiej (Rynek gł. 40. II. p.) codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 7—8 wiecz. Wzywa się wszystkich dotychczasowych członków do zgłoszenia się celem odnowienia legitymacyj.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 31	LISTOPAD 12 NIEDZIELA 23 Cheszwan 5694	Zachód słońca 15 m. 45

Dziś otwarcie wystawy „Zjednoczenia"

Dziś, w niedzielę, o godz. 11-tej przedpoł. w salach reprezentacyjnych Żyd. Gminy, przy ul Krakowskiej 41, uroczyste otwarcie pierwszej wystawy nowej placówki artystycznej, Stow. Art. Plast. „Zjednoczenie". Prace swoje wystawiają artyści L. Bachner, Ego (Ohrenstein), L. Lewkowicz A. Markowicz, Sz. Müller, A. Neuman, J. Pfefferberg oraz A. Soldinger (wystawa zbiorowa). W dziale metaloplastyki prezentuje swoje prace M Rosenbaum. Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie.

Ceny wstępu 50 gr. Dochód z wystawy przeznaczony na rzecz Komitetu Pomocy Uchodźcom z Niemiec.

Poseł Thon — na otwarcie wystawy „Zjednoczenia"

Poseł dr. Thon przesłał Zarządowi Stow. Art.-Plastyków „Zjednoczenie", z okazji pierwszej wystawy, której otwarcie nastąpi dziś w niedzielę, o g. 11 przedpoł. w sali kahału, następujący list:

Nie mogąc ku mojemu ubolewaniu przybyć osobiście, by być obecnym na dzisiejszem otwarciu wystawy, przesyłam na tej drodze słowa serdecznego pozdrowienia i przywitania.

Powiedziano, że kulturę narodu mierzy się według najwyższych jego szczytów. Naród żydowski miał takich niebotycznych szczytów sporo w różnych dziedzinach pracy ducha ludzkiego. Tylko w jednej dziedzinie jest dużo do odrobienia — zaniedbanie wielkiego szeregu wieków. Mianowicie w dziedzinie sztuki plastycznej. Mam wrażenie, że usiłowania ostatnich dwóch generacyj idą w tym kierunku, idą coraz wyżej i wyżej i z pewnością stworzą dla kultury naszej nowy szczyt. Dotychczas wypadało mierzenie naszych wyżyn w różnych dziedzinach chlubnie dla nas. Wierzę i życzę, że wnet nam wyrośnie nowa ta wyżyna. Niechże Wasze tworzenie, Bracia Artyści rośnie i rośnie Wam na sławę, a narodowi żydowskiemu na chlubę!

Zgon posła Piekarskiego w Krakowie

W Krakowie zmarł po dłuższej chorobie nerek poseł BBWR z okręgu częstochowskiego śp. Antoni Piekarski. Zmarły był zasłużonym działaczem niepodległościowym. Od r. 1905 brał udział w walkach o niepodległość. W r. 1914 organizował zaciągi ochotnicze do legjonów. W roku zeszłym śp. Piekarski odznaczony został Krzyżem Niepodległości.

Awantura w restauracji

(rg) Wielką awanturę wywołał w restauracji p. Löfelholza przy ul. Długiej l. 65, niejaki Stanisław Wąchała (lat 35) handlarz owoców, zam. w Bielechowicach pow. Kraków. Będąc pijanym począł on wygrażać się właścicielowi, a wkońcu rzucił w niego stolikiem. Właściciel restauracji doznał obrażeń na nodze. Wąchałę, który zdemolował ponadto urządzenie w szynku, wyrządzając szkodę w wysokości około 20 zł, aresztowano.

Echa kradzieży 100.000 Zł

(rg) Przed kilku miesiącami głośna była w Krakowie sprawa kradzieży kasetki z pieniędzmi na szkodę p. Leona Steiglera, właściciela firmy „Delka", zam. przy ul. Józefa Sarego l. 14. Skradziono wówczas kasetkę z gotówką w wysokości około 100.000 zł.

W wyniku dochodzeń policyjnych aresztowano dwóch osobników, jako sprawców tej kradzieży. Dochodzenia wykazały, iż w kradzieży brał udział jeszcze jeden osobnik, mianowicie Jakób Scheer false Schlener (lat 37) ze Lwowa. W wyniku pościgu policyjnego Scheer został wczoraj aresztowany

Święto Niepodległości w Krakowie

(;) Obchód Święta Niepodległości w Krakowie wypadł w dniu wczorajszym niezwykle imponująco. Uroczystości rozpoczęły się o godz 8 rano. U stop Wawelu, od strony ul. Straszewskiego uformował się olbrzymi pochód młodzieży szkolnej, który przeszedł następnie przez Wawel, a stąd ulicami miasta. W pochodzie niesiono liczne transparenty, z napisami wzywającemi do popierania szkolnictwa.

O godz. 10-tej przedpoł. odbyło się w Katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo, na które przybyli przedstawiciele władz z wojewodą drem Kwaśniewskim, dow. OK. gen. Łuczyńskim, prezydentem miasta dr Kaplickim i prezesem Sądu Apelacyjnego dr. Parylewiczem na czele. Po nabożeństwie odbyło się na dziedzińcu arkadowym zaprzysiężenie podchorążych.

W dzielnicy żydowskiej rozpoczęły się uroczystości związane z Świętem Niepodległości nabożeństwem w synagodze postępowej o godz 8.30 rano. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele Władz, prezydjum i członk. Zarz. i Rady Gminy Żydowskiej, członkowie Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, młodzież Gimnazjum Żydowskiego i innych szkół, oraz liczne rzesze publiczności. Nabożeństwo odprawił kantor Schechter poczem kazanie okolicznościowe wygłosił rabin dr. Schmelkes.

O godz 10.30 odbyło się uroczyste nabożeństwo w Starej Bóżnicy, na które również przybyli przedstawiciele władz oraz liczna publiczność. Kazanie wygłosił rabin Bleicher.

W dalszym ciągu uroczystości odbyła się o g. 11-tej przedpoł. w sali Domu Katolickiego Akademja urządzona przez organizację centralną samorządów szkół średnich. Na program składały się produkcje muzykalne i wokalne oraz okolicznościowe przemówienie jednego z uczniów.

O godz. 12-tej odbyła się przed Barbakanem defilada, na którą przybyły tłumy publiczności. Naprzeciw płyty Nieznanego Żołnierza stanęło podwyższenie obite czerwonem suknem, na którem zajęli miejsca wojewoda dr. Kwaśniewski i dow. OK. gen. Łuczyński.

Wśród dźwięków orkiestr przedefilowały przed obecnymi oddziały 20 pp., 5 baon. sap., 5 baon łączności, 5 PAC., 5 DAK, 8 p. uł. itd. oddziały W. P. Strzelca oraz pokrewnych organizacyj.

Po defiladzie odbyło się w gmachu województwa udekorowanie przez Wojewodę osób, odznaczonych z Okazji Święta Niepodległości.

W godzinach wieczornych odbyło się w teatrze miejskim im. J. Słowackiego uroczyste przedstawienie oraz Akademja Wojskowa w Kasynie Garnizonowem przy ul. Zyblikiewicza l. 1.

Program dzisiejszych uroczystości przedstawia się następująco: Godz. 11-ta Uroczysta Akademja Robotnicza w sali Starego Teatru przy ul. Jagiellońskiej 1 (Wstęp wolny). Godz. 19-ta Przedstawienie w teatrze miejskim im. J. Słowackiego „Bycerz i bogdanka" St. Turskiego (premjera).

Cenne wykopaliska przedhistoryczne

Zarząd Muzeum Archeologicznego Polskiej Akademji Umiejętności otrzymał od kierownika szkoły w Sokolinie w pow. pińczowskim p. L. Wójcickiego zawiadomienie o odkryciu zabytków przedhistorycznych w tejże miejscowości. Dzięki natychmiastowej interwencji dyrektora muzeum prof. dr. Włodz. Demetrykiewicza delegowano do Sokoliny kustosza muzeum dr. Tad. Reymana i p. Tom. Szczygielskiego, którzy stwierdzili, że **odkryto niezwykle obfity skarb bronzowy w naczyniu glinianem na polu p. Michała Gawrona, a mianowicie czterdzieści dwa duże naramienniki bronzowe różnorodnie zdobione, oraz dwa bronzowe ładne sierpy. Cały ten skarb wraz z zachowanem, choć uszkodzonem przez pług naczyniem został nabyty dla Muzeum Arch. P. Ak. Um.**

Jest to jeden z najcenniejszych nabytków ostatnich lat, tak, ze względu na dużą ilość zachowanych szczęśliwie okazów skarbu, jak i na naczynie, które wyjątkowo wraz ze skarbem dzięki jedynie natychmiastowej interwencji zostało uratowane.

Niezwykłe i naukowo cenne wykopalisko zawdzięcza Akademja obywatelskiemu stanowisku kierownika szkoły p. L. Wójcickiego, miejscowego proboszcza ks. kanonika Kacpra Kajdy, oraz samego odkrywcy p. Michała Gawrona, którzy w pełni zrozumienia naukowej wartości wykopaliska nie dopuścili do jego zniszczenia, jak to zwykle w podobnych wypadkach ma miejsce.

Delegaci Muzeum po stwierdzeniu i dokładnem oznaczeniu miejsca, zabezpieczyli teren, na którym są ślady osady i cmentarzysk, przed możliwem a nieświadomem zniszczeniem, do czasu przeprowadzenia przez Muzeum Polskiej Akademji Umiejętności metodycznych badań odłożonych wobec spóźnionej pory jesiennej do roku następnego.

Włamanie do apteki

(rg) Nocy onegdajszej dokonano śmiałego włamania do apteki Jakóba Boggnera przy ul. Dietla l. 76. Nieznani sprawcy zakradli się do kurytarza domu i stąd dostali się do apteki, odemkwszy zamek przy drzwiach. Złodzieje zabrali różne towary kosmetyczne wartości około 500 zł. Władze policyjne prowadzą w tej sprawie dochodzenia.

—o—

— DYŻURY APTEK. Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek 22, ul Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 5, ul. Dietla 76 i Brodzińskiego 1: tylko dzienny dyżur apteki: Rynek B—A 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16.

— **DZIŚ DOROCZNE LOSOWANIE DZIEŁ W ZRZESZENIU ŻYD. ART. MAL. I RZEŹB. Dziś o godz. 12-tej w poł. w salonie wystawowym Zrzeszenia w Żyd Domu Akad. w obecności notarjusza, p. dra St. Wisłockiego oraz mężów zaufania pp. dyr. Wl. Molknera i dra Henr. Silbersteina — doroczne rozlosowanie 30 dzieł między członków wspierających Zrzeszenie. Między innemi zostaną rozlosowane obrazy blp A. Messera, E Mandelbauma, K.Ferstera, B. Cuckiermanna, dra E. Schinagla, L Schenkera, S. Cyglera, N. Szpigla, M. Birnbauma, N Nadla, A. Kolnika, M. Schhwannenfelda, M. Rubińskiego i wielu innych.**

— **SALON WYSTAWOWY ZRZESZ. ŻYD. ART. MAL. I RZEŹB.**, Żyd Dom Akad, Przemyska 3. Wystawy pośmiertne blp Adolfa Messera oraz blp. Zygmunta Nadla cieszą się nieprzerwanie wielkiem zainteresowaniem społeczeństwa żydowskiego, które z zachwytem i podziwem ogląda monumentalne dzieła zmarłych mistrzów. Wystawy otwarte codz od godz 11-tej przedp. do godz. 4-tej pop. Ceny biletów wstępu zniżone

MIFAL ARLOSOROW — Mimo przeszkód budujemy

— WIECZÓR SATYRY I KARYKATURY ANTYHITLEROWSKIEJ. Staraniem zjedn. antyhitl. frontu młodzieży żydowskiej odbędzie się we wtorek 14 bm. Wieczór satyry i karykatury antyhitlerowskiej, z nast. progr. 1) Reportaż z III. Reichu (z prasy światowej) M. Kaufman. 2) Wyświetlanie karykatur. 3) Niemcy w krzywem zwierciedle i satyra, mgr. H. Vogler. Sala ŻDA. Przemyska 3, pocz. o 8 wiecz. Dochód na uchodźców.

— HISTORJA PODUSZKI I KOCA. Schneider Bernard zam. w Krakowie przy ul. św. Sebastjana 36 zgłosił do policji, że nieznany sprawca skradł mu z ganku I. p. z przed mieszkania poduszkę oraz koc łącznej wartości 70 zł.

NIEUCZCIWY SAMIEC. Zatrzymano Samca Józefa (lat 22) robotnika jako poszukiwanego przez posterunek PP. w Bieńczycach za kradzież roweru.

— ZŁODZIEJ W POCIĄGU. Aresztowano Weinstocka Abrahama (lat 21) zam. w Warszawie przy ul. Krochmalnej za kradzież kwoty 96 zł. w pociągu na szkodę Wachsa Herscha Beera, zam. w Rzeszowie przy ul. Szpitalnej l. 8.

— SKRADZIONE RZECZY DO ODEBRANIA. W IV. Komisarjacie PP. przy ul. Grodzkiej l. 65, zdeponowano 7 kurtek męskich i jedną bluzę pochodzące z kradzieży na targach na szkodę nie ustalonych poszkodowanych, którzy mogą się zgłosić do rozpoznania tych rzeczy w powyższym Komisarjacie PP.

—o§o—

—o§o—

— ZAMIAST KWIATÓW NA GRÓB BLP. DRA IZYDORA SCHRAGERA złożyli na Ueżnnie „Tozu“ Zosia Ratzowa zł 10, Leopold Dym zł 10, dr. D. Goldstein zł 5.

KOMUNIKATY.

— SJONSKI KLUB COFIM. W poniedziałek dnia 13 bm. o godz. 830 wiecz. w Ż. D. A. Przemyska 3 plenarne zebranie z referatem dra M. Pomeranza. Z uwagi na doniosłość tematu, obecność wszystkich członków konieczna.

— STARANIEM KOBIET „MIZRACHI“ i dziewcząt „Brurji“ odbędzie się we własnym lokalu ul. Sebastjana 33, I. piętro, dziś o godz. 5.30 herbatka połączona z referatem p. N. Bystrzyckiego n. t. „Praca dziewcząt żydowskich w Palestynie“. Goście mile widziani.

— ZW. ABS. ŻYD. GIMN. Dalszy ciąg walnego zebrania dziś w niedzielę 12 bm. o g. 7 wiecz.

(;) GWIAZDA- SZTERN (TARNÓW)—HAKOAH. Zawody o pozostanie w klasie „B“ odbędą się dziś w niedzielę o godz. 2-ej pop. na boisku „Makkabi“.

— EL- AL. Dziś o 11.30 W. B. C, o 3-ej WAC

Dalsze szczegóły zamachu w Kabulu

Londyn. 11. 11. PAT. Poselstwo afgańskie w Londynie na podstawie wiadomości otrzymanych z Kabulu oświadcza, że morderca króla jest Afgańczyk, pochodzący z niższych sfer społecznych. Abdu. Khali. **Morderca został aresztowany.** Agencja Reutera donosi z Peszewaru, że nowy król czuje się niepewnie tronie i **że można się obawiać nowego zamachu stanu.**

Wielka rewja wojskowa na polach mokotowskich

Marsz. Piłsudski odebrał defiladę

Warszawa, 11. 11. (PAT). W dniu dzisiejszym z okazji święta narodowego 15-lecia niepodległości na polach mokotowskich odbyła się wielka rewja wojskowa. Przed godziną 11-tą wszystkie przygotowania do rewji były ukończone. Oddziały wojska, oraz organizacje ustawiły się na polu mokotowskiem frontem do trybun w 6-ciu rzutach. O godzinie 11.30 dowódca O. K. przy dźwiękach marsza generalskiego po przyjęciu raportu przejechał konno przed frontem uszykowanych oddziałów.

Przed godziną 12-tą przybyli członkowie rządu z premjerem Jędrzejewiczem, marszałkowie sejmu i senatu, prezes Walery Sławek, b. premjer Prystor, członkowie korpusu dyplomatycznego, generalicja oraz przedstawiciele władz państwowych. Obok trybuny dla rządu zajęła miejsce w loży pani Aleksandra Piłsudska z córkami.

O godzinie 12-tej przybył na plac rewji samochodem Marszałek Józef Piłsudski. Zgromadzone na placu oddziały sprezentowały broń, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Marszałek Piłsudski po przyjęciu raportu od dowódcy O. K. I. gen. Jarnuszkiewicza przejechał samochodem przed frontem uszykowanych oddziałów witany gromkiemi żołnierskiemi okrzykami niech żyje.

O godzinie 12.30 Pan Marszałek Piłsudski zajął miejsce w loży przed trybunami celem przyjęcia defilady. Obok Pana Marszałka stanęli: płk. Busler oraz szef gabinetu ministra spraw wojskowych ppłk. dyplomowany Sokołowski.

Z drugiej strony loży ustawiła się w jednym szeregu generalicja z inspektorem armji gen. Piskorem, gen. dywizji Fabrycym, gen. Sławoj Składkowskim, ks. biskup Gawlina oraz attaches wojskowi państw obcych.

W chwilę później przybył Pan Prezydent R. P. I. Mościcki w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego witany hymnem narodowym. Pan Prezydent w towarzystwie premjera Jędrzejewicza zasiadł w przygotowanej dla siebie loży przed trybuną dla członków rządu.

W tym czasie zebrane na placu oddziały przegrupowały się do rewji. O godzinie 12.40 rozpoczęła się defilada, którą prowadził dowódca O. K. I. gen. Januszkiewicz. Pierwsze sprawnie przeszły w szyku rozwiniętym oddziały piesze, za niemi broń pancerna, dalej batalion artylerji lekkiej, najcięższej i polowej, wreszcie dwie kompanje pułku radjotelegraficznego. Za artylerją w pełnym galopie przedefilowały szwadrony 1. p. szwoleżerów, pionierów oraz dywizjonu artylerji konnej. Za oddziałami wojskowemi szła kompanja piesza policji państwowej, straż więzienna, oddział rowerzystów policji, motocyklistów, oraz szwadron konny policji państwowej, dalej P. W., a więc hufce szkolne, kompanja Z. Strzeleckiego, P. W. Pocztowców, P. W. Kolejarzy, P. W. Tramwajarzy, za któremi kroczyły organizacje byłych wojskowych ze sztandarami ze Związkiem Legjonistów i Z. POW na czele, kobiece organizacje PW wreszcie oddziały polskiego Czerwonego Krzyża oraz oddziały LOPP złożone z kilku samochodów, na których jechała patrol obrony przeciwgazowej w pełnym rynsztunku. W czasie rewji nad polami mokotowskiemi krążyły samoloty dywizjonu myśliwskiego 1. p. lotniczego.

Po rewji Pan Prezydent pożegnał się z Marszałkiem Piłsudskim i odjechał na Zamek. Pan Marszałek Piłsudski spędził jeszcze dłuższą chwilę na rozmowie z generalicją i attaches wojskowymi państw obcych.

* * *

Warszawa, 11. 11. (PAT). Z całego kraju napływają wiadomości o uroczystych obchodach 15-lecia odzyskania niepodległości, połączonych z akademjami i defiladami.

Marsz. Piłsudski doktorem h. c. uniwersytetu poznańskiego

Poznań, 11. 11. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Senatu Uniwersytetu poznańskiego postanowiono nadać na wniosek wydziału rolniczo-leśnego tegoż uniwersytetu tytuł doktora honoris causa Marszałkowi Piłsudskiemu. Protokół tego posiedzenia mówi o zasługach Marszałka dla rolnictwa polskiego i nauki rolniczej, przyczem szczególnie podkreśla zasługi Marszałka w r. 1918, kiedyto, powróciwszy z Magdeburga, szybką decyzją spowodował opuszczenie Polski przez wojska okupacyjne i w ten sposób ochronił rolnictwo polskie od zniszczenia.

Porozumienie Roosevelta z Litwinowem osiągnięte

Londyn. 11. 11. PAT. Z Waszyngtonu donoszą, że wczoraj wieczorem rozpoczęła się w Białym Domu **konferencja między prezydentem Rooseveltem a komisarzem Litwinowem. Konferencja trwała 3 godziny.** Litwinow, opuszczając Biały Dom wraz z podsekretarzem stanu Bullittem, który był obecny przy konferencji, oświadczył, że **całkowite porozumienie zostało osiągnięte.** Bullitt zakomunikował dziennikarzom, że w wyniku osiągniętego porozumienia **nastąpi bardzo prędko oficjalne uznanie Sowietów przez Stany Zjednoczone.**

* * *

Londyn. 11. 11. PAT. Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że porozumienie, osiągnięte wczoraj między prezydentem Rooseveltem a Litwinowem dotyczy dwóch zasadniczych punktów: **1) oba kraje zaniechają propagandy na terytorjum każdego z nich, 2) stosunki dyplomatyczne będą podjęte.**

Inne ważne sprawy, jak kwestja współpracy gospodarczej i sprawa długów zbadane będą później. Litwinow zakomunikował wynik swoich rozmów rządowi sowieckiemu. Jak zaznacza agencja Reutera widoki **natychmiastowego porozumienia są minimalne.**

LEKKA POPRAWA KURSU DOLARA

Londyn. 11. 11. (L) Po niebywałym spadku, jaki zaznaczył się w ostatnich dniach zaznaczyła się dziś na międzynarodowych rynkach dewizowych lekka poprawa kursu dolara. W Londynie notowano dolara 5.05, w Zurychu 3.23 i pół, w Amsterdamie 1.55.

* * *

Londyn. 11. 11. (L) Z Ottawy donoszą, że urzędy pocztowe w Kanadzie otrzymały polecenie, aby wobec spadku kursu dolara amerykańskiego nie przyjmowały go w obrotach pocztowych.

Warszawa, 11. 11. (Sin). Kurs dolara w Warszawie wynosił dzisiaj 5.75

Ile wolno będzie importować alkoholu do U. S. A.?

Waszyngton, 11. 11. (R). „Journal of Commerce“ dowiaduje się z kół miarodajnych, **że kontyngent importu napojów alkoholowych do Stanów Zjednoczonych ustalony został na 250.000 galonów miesięcznie.** Wobec tego, cyfra ta obejmuje także import piwa i wina, kontyngent **na wódki i likiery będzie bardzo mały.**

Smutna rocznica zawieszenia broni

Paryż. 11. 11. PAT. St. Brice pisze w sobotnim „LeJournal“, iż nigdy rocznica rozbrojenia **nie wywoływała bardziej ponurych refleksyj.** Publicysta przypomina, że głównymi obrońcami ładu są oprócz Włoch państwa, które powstały na klęsce niemieckiej. Dużą siłę przeciwko pangermanizmowi stanowi Mała Ententa, ale **najbardziej niepokoi Niemcy i przyspiesza reakcję** — pisze St. Brice — **szybki rozwój Polski.** Wystarczy stworzyć mocny blok państw, pragnących utrzymania ładu, ażeby zapewnić pokój. Nie można również pozwalać na wykorzystywanie rozdźwięków. Jest to warunek wystarczający i konieczny.

Uroczystość w Londynie

Londyn. 11. 11. PAT. Jak zwykle, obchodzono dzisiaj w Londynie uroczyście rocznicę zawieszenia broni. O godzinie 11-tej zapanowało 2-minutowe milczenie. Przed grobem Nieznanego Żołnierza odbyła się uroczystość, w której króla reprezentował ks. Walji. Król pomimo dobrego stanu zdrowia nie był obecny na uroczystości, ponieważ — zdaniem lekarzy — przebywanie na chłodnym wietrze mogłoby mu zaszkodzić.

W Paryżu

Paryż, 11. 11. (PAT). Podobnie, jak w latach ubiegłych Paryż święcił uroczyście rocznicę zawieszenia broni. Na placu Etoile zebrali się przewodniczący Senatu i Izby Deputowanych, członkowie rządu z premjerem Sarraut na czele oraz marszałek Petain i generalicja. Następnie przybył prezydent republiki Lebrun. O godzinie 11-ej wystrzał armatni obwieścił minutę milczenia, drugi wystrzał oznaczał jej koniec. Po złożeniu hołdu na Grobie Nieznanego Żołnierza Prezydent Lebrun w otoczeniu członków rządu i generalicji stanął pod Łukiem Triumfalnym naprzeciw Pól Elizejskich i odebrał defiladę wojskową. Wieczorem wszystkie monumentalne budowle stolicy Francji były wspaniale oświetlone reflektorami.

Odsłonięcie pomnika Brianda

Pacy sur L'Eure. 11. 11. PAT. W przemówieniu wygłoszonem na inauguracji pomnika Brianda premjer Sarraut oświadczył, że odsłaniając pomnik w dniu zawieszenia broni Francja usiłowała uczcić jednocześnie pamięć poległych na wojnie i pamięć Brianda, który był niewątpliwie jednym z twórców zwycięstwa **i poświęcił ostatni, a najpiękniejszy okres swego życia dla tej sprawy, za którą polegli bohaterowie wielkiej wojny, a mianowicie dla pokoju.**

Sarraut przypomniał, że w swej zewnętrznej działalności Briand podtrzymywał **solidarność francusko-polską,** zacieśniając węzły łączące Francję z Małą Ententą i doprowadził do zawarcia układu locarneńskiego, dodając w ten sposób do gwarancji, jaką daje Francji system fortyfikacyj ochronnych, gwarancję zdecydowanego poparcia ze strony innych państw.

Sarraut oświadczył dalej, że Francja korzystać będzie z dziedzictwa Brianda i utrzyma jego koncepcję pokojową w drodze porozumienia narodów i współpracy wszystkich narodów w łonie Ligi Narodów.

Francja reorganizuje lotnictwo

Paryż, 11. 11. (PAT). Na porządku dziennym obrad Izby w nadchodzącym tygodniu znajduje się **projekt reroganizacji lotnictwa.** Projekt ten złożony przez min. Cota na uprzedniej sesji będzie przedstawiony przez sprawozdawcę **deputowanego socjalistycznego Perrin'a,** który zamierza podkreślić w swem przemówieniu, że w chwili, gdy niektóre mocarstwa stwierdzają swe dążenia do zbrojenia lub dozbrojenia, **Francja pozostaje spokojna i głęboko przywiązana do pokoju.** W poczuciu swej słuszności nie wyda ona żadnych zarządzeń skierowanych przeciwko jakiemukolwiek narodowi. Co się tyczy jej sił, Francja zadeklarowała w Genewie **gotowość pójścia jaknajdalej na drodze do ich stopniowego zmniejszenia i zniesienia.** Narazie jednak daje ona siłom swej obrony powietrznej racjonalną organizację, pozostając jednak zawsze ożywiona pragnieniem stworzenia w atmosferze bezpieczeństwa sytuacji sprzyjającej ostatecznemu zapewnieniu pokoju.

Kryzys gabinetowy w Rumunji

Bukareszt, 11. 11. (PAT). **Sytuacja polityczna w oczekiwaniu formalnej dymisji gabinetu narazie jest bez zmiany.** Król ma przybyć do Bukaresztu w niedzielę. W południe przyjmie premjera Vaidę, potem nastąpią rozmowy z przedstawicielami stronnictw, które rozpoczną się audjencją, jakiej król **który wręczy mu dymisję gabinetu.** Niezwłocznie udzieli przewodniczącym izby deputowanych i senatu.

Prasa uważa, że kryzys będzie krótkotrwały. Dzienniki podają dwa możliwe rozwiązania obecnego kryzysu: **przez uformowanie gabinetu liberalnego, którego premjerem byłby Duca, albo gabinetu pozaparlamentarnego, którego zadaniem byłoby przeprowadzenie nowych wyborów do ciał ustawodawczych.**

Drogocenna galerja obrazów wywieziona z Polski

i przychwycona w porcie nowojorskim

Warszawa. 11. 11. Jak donoszą dzisiejsze pisma, do Warszawy nadeszła wiadomość o nałożeniu przez policję nowojorską aresztu na dzieła **sztuki miljonowej wartości, wywiezione pokryjomu z Polski.** Sprawa przedstawia się następująco.

Emerytowany dyrektor Departamentu Admin PKO Ziębiński wniósł jeszcze w lecie skargę do prokuratury przeciwko dwom dyrektorom Banku Spółdzielczego o **przywłaszczenie kolekcji** obrazów, zawierającej dzieła Rafaela i Rembrandta. Skarga ta spotkała się z początku ze sceptyczną oceną. Dochodzenia dwukrotnie były umorzone. Śledztwa objął sędzia okr. Myszkorowski, który rozpoczął poszukiwanie obrazów, gdyż poszkodowany twierdził, że zostały one ukryte.

Obrazów szukano przedewszystkiem w Gdańsku, kiedy jednak ich tam nie znaleziono, wysłano radjodepeszę do central policyjnych w stolicach europejskich i w Stanach Zjednoczonych. Obecnie poszukiwania uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. **Komenda policji w Nowym Jorku donosi iskrowo, że odnalazła poszukiwany zbiór dzieł sztuki. Były one zdeponowane w składzie towarowym w porcie nowojorskim.** Przy aresztowani kolekcji nastąpiło **w chwili podpisywania transakcji sprzedaży na rzecz Muzeum Sztuki Międzynarodowej w Chicago.** Obrazy na zlecenie wspomnianych dwu dyrektorów **sprzedać miała spółka antykwarjuszy za pół miljona dolarów.** Policja stwierdziła, że obrazy przywieziono z Polski przez Gdańsk, Berlin i port hamburski.

Sędzia śledczy, otrzymawszy radjodepeszę, natychmiast **porozumiał się z policją amerykańską w sprawie odtransportowania obrazów zpowrotem do Polski.** Będą one przesłane przez Gdynię. Dyrektor Ziębiński podjął się ponieść koszta przewozu obrazów zpowrotem do Polski.

Obecnie stał się aktualnym spór o prawo własności. Dyrektorzy Banku Spółdzielni twierdza, **że obrazy zostały im sprzedane, a p. Ziębiński skarży ich o podstępne wyłudzenie podpisów pod dokumentem własności.** P. Ziębiński powołuje się na to, że jest dotknięty chorobą oczu, kataraktą, co zostało wyzyskane dla dokonania **oszustwa, polegającego na podłożeniu do podpisu innego tekstu.**

Zgon rabina wielickiego

Z Wieliczki telefonują nam nasz korespondent:

W sobotę o godz. 9-tej rano zmarł nagle na udar serca, błp. rabin wielicki Schmelke Frankel. Zmarły piastował swą godność od lat przeszło czterdziestu. Nagły zgon rabina wywołał wśród całej społeczności żydowskiej przygnębiające wrażenie. Zaraz wieczór odbyło się w sali Gminy żydowskiej żałobne posiedzenie Zarządu tut. Gminy. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę przedpołudniem. Zmarły był wnukiem cadyka z Nowego Sącza. Oczekiwane jest przybycie na pogrzeb wielu rabinów.

Zet[es].

JESZCZE ODZNACZENIA.

W uzupełnieniu podanego wczoraj spisu odznaczonych podajemy, że z Krakowa otrzymali odznaczenia: Krzyż Kawalerski Polonia Restituta adwokat dr. Adolf Gross i redaktor Roman Woyczyński. Komandorję Polonia Restituta otrzymał prezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich płk. Ścieżyński (a nie Wierzyński).

—oOo—

— Onegdaj popełniła w Korbielowie (pow. żywiecki) samobójstwo niejaka Rozalja Pastor, staruszka, licząca 83 lat, rzucając się do głębokiej studni. Powodem samobójstwa była długotrwała choroba raka i zniechęcenie do życia.

— We wsi Kwaśniów, gm. Ogrodziniec (pow. olkuski) wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie w czasie czerpania wody wpadł do studni, głębokości 35 m. Feliks Brodziński. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

— Po uzyskaniu mistrzostwa podokręgu bielskiego i dwukrotnem zwycięstwie nad przedostatnią drużyną Ligi śląskiej „Siemianowicami“ klub żywiecki „Koszarawa“ wszedł definitywnie do Ligi śląskiej.

Hindenburg agituje

Berlin, 11. 11. (PAT). Dzisiaj o godz. 19-ej Prezydent Rzeszy Hindenburg wygłosił do narodu niemieckiego orędzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie niemieckie. Mowa Hindenburga przejęta została również przez radjostacje angielskie, amerykańskie i włoskie. Prezydent zaznaczył, że naród niemiecki w dniu jutrzejszym sam zadecyduje o swym losie. Po zapewnieniu, że Niemcy z utęsknieniem oczekują prawdziwego pokoju prezydent powiedział:

Opuściliśmy konferencję rozbrojeniową i Ligę Narodów nie nato, aby w ten sposób demonstrować przeciwko idei pokojowego porozumienia między narodami, lecz aby okazać światu, że nie może być nadal kontynuowana dotychczasowa metoda rozróżnień między zwycięzcami a zwyciężonymi, między państwami uzbrojonemi a rozbrojonemi, między narodami wolnemi, a pozbawionemi wolności, oraz aby zaświadczyć, że rzeczywiste porozumienie i prawdziwy pokój możliwy jest tylko na podstawie równouprawnienia.

—o—

Yokohama—Gdynia

Tokio. 11. 11. PAT. Prasa japońska zamieszcza wiadomość o nawiązaniu bezpośredniej okrętowej komunikacji pomiędzy Yokohamą a Gdynią, zaopatrując ją w komentarze, podkreślające znaczenie tego faktu dla rozwoju stosunków handlowych między Japonją a Polską i środkowo-wschodnią uropą. Pisma zaznaczają, że okręty z Gdyni będą wyjeżdżały do Yokohamy trzy razy na miesiąc. Pierwszy z nich, parowiec „Helenus“ wyjechał z Gdyni do Yokohamy 25 paździenika.

WOLNE POSADY

ZAKŁAD technicznodentyst. H. Goldmana przyjmie praktykanta. — Zgłoszenia: ul. Starowiśl na 97. 1866

ZDOLNY zastępca z branży żelaznej na województwo Lwowskie i Krakowskie poszukiwany. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Tylko za prowizją". 2170g

POSAD POSZUKUJĄ

INTELIGENTNA emigrantka z Niemiec udzieli lekcji języków: niemieckiego, angielskiego, ewentualnie obejmie chętnie jakiekolwiek inne zajęcie. Zgłoszenia pod „Lekcje" do Adm. „N. Dziennika".

KRAWCOWA szyjąca prędko i dobrze, poszukuje szycia prywatnie. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Krawczyni". 2152g

LOKALE

MIESZKANIE 4-pokojowe, komfort, I. piętro, oglądać można między godz. 11—2: ul. Dwernickiego 6. Dozorca wskaże. 2164g

LOKAL na pracownię do wynajęcia. Wiadomość: Propper, Karmelicka 5. Telefon 171-95.

DO wynajęcia z dniem 1 grudnia 1933 mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, przedpokój i pełny komfort przy ul. Garncarskiej 2, parter. Wiadomość na miejscu między godz. 1—3 w południe — mieszkanie Nr. 1. 4321kr

MIESZKANIE dla panienki (Żydówki) u samotnej wdowy od 15-go listopada — ul. Bocheńska, 8 m. 19.

POSZUKUJĘ pokoju kawalerskiego. Zgłoszenia pod „Pokój A. S. K." do Adm. „N. Dziennika"

ODSTĄPIĘ mieszkanie słoneczne 2 pokoje i kuchnia w śródmieściu. — Zgłoszenia pod „Zdrowe mieszkanie" do Adm. „N. Dziennika".

NAUKA I WYCHOWANIE

KURS ręcznego szycia rękawiczek. Szkoła wiedeńska. Poleca modele. Cena kursu wynosi Zł. 15. — Zgłoszenia od 13 listopada codziennie — między godz. 4—6 popołudniu: Rzeszowska 6 m. 4. 2158g

PROFESOR SPITZ, Sołtyka 11, naucza hebrajskiego, przedmiotów gimnazjalnych, matura. — 10 zł. miesięcznie. 2165g

DALSZE zgłoszenia na kurs stenografji przyjmuje Zofja Schöngutówna, Katarzyny 2. Opłata zniżona.

W SZEŚCIU lekcjach wyuczam kompletnie rękawicznictwa skórzanego: Dietla 75, drzwi 12. 2162g

STUDENTKA filozofji absolwentka gimn. hebrajskiego, poszukuje lekcji w zakresie humanistycznym ze szczególnem uwzględnieniem języka hebrajskiego. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika" pod „Studentka". 1036

SPRZEDAŻ

FIRANKI, KAPY, od najtańszych do najwytworniejszych poleca Wytwórnia Firanek Józef Rottner, dawniej Podgórze, Rękawka, obecnie Sławkowska 11 telefon 176-92. 2806kr

DYWANY „RO-CO" zajmują pierwsze miejsce w produkcji krajowej. — Sprzedaż detaliczna tylko w składzie fabrycznym, Tomasza 29, telefon 177-75. Strzyżemy dywany. 4329kr

RÓŻNE

INSTITUT COSMETIQUE „YLANG", Kraków Sławkowska 30, telefon 177-57. Kierownictwo inż. II. Apselówny. Wszelkie zabiegi kosmetyczne oraz preparaty dla CERY TŁUSTEJ, przeciw wągrom i rozszerzonym porom — dla CERY SUCHEJ zwiotczałej, skłonnej do zmarszczek. PIELĘGNACJA włosów. Usuwanie zbytecznego owłosienia. Porady bezpłatnie. 4008kr

TOREBKARSTWA, RĘKAWICZNICTWA wyucza po powrocie z Wiednia: Regina Halberstam mowa. Zgłoszenia: ul. Rabina Meiselsa 2, I. piętro od godz. 8—9 rano. 2180g

DO ręcznych swetrów dorabiam patenty, komplet 60 gr. — Dietla 75, drzwi 12. — Tamże kurs trykotarstwa ręcznego. 2167g

ARTYSTYCZNA pracownia firanek i kap przyjmuje zamówienia i sprzedaje po bardzo niskich cenach. Na żądanie wysyła się ajenta z kolekcją: Holcerowa, Kraków. Jasna 8. 1867

„FEMINA" Kraków. ul. Kazimierza Wielkiego L. 98, m. 1 — (tramwaj 2-ka) wykonuje jako specjalność czapeczki dziecięce oraz swetry, rękawiczki, szale dla sportu, według najnowszych żurnali. Haft ręczny i maszynowy. Szycie bielizny, pyjam, biustników i t. p. — Lekcje trykotarstwa ręcznego i tkanin. 2220x

18-dniowa wycieczka „Nowego Dziennika"

DO WIEDNIA

*Wyjazd nastąpi z Krakowa w niedzielę dnia 3. XII. o godz. 11.50. Przyjazd do Wiednia o godz. 22.33. Powrót z Wiednia dnia 21. XII. Wyjazd o godz. 8.30. Przyjazd do Krakowa o godz. 16.40.

Wydawnictwo Nowego Dziennika uzyskało dla uczestników zniżki wstępów do wielu teatrów i koncertów, których program na czas pobytu przedstawia się niezmiernie bogato. Koszta uczestnictwa, które obejmują indywidualny paszport miesięczny wraz z wizami oraz z przejazdem pociągiem specjalnym tam i z powrotem wynosi Zł 175.— względnie łącznie z komfortowym hotelem w śródmieściu oraz śniadaniem Zł. 315.— — Zgłoszenia uczestników zamieszkałych w Województwie Krakowskim przyjmuje „Nowy Dziennik" w Krakowie, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 102-79 do 22 bm.

Wraz ze zgłoszeniem uczestnictwa należy wpłacić całą przypadającą sumę oraz przedłożyć następujące dokumenty:

1) Dowód osobisty ze stwierdzonem obywatelstwem polskiem lub stary paszport zagraniczny.
2) Potwierdzenie zamieszkania (karta meldunkowa).
3) 2 fotografje.
4) Dokumenty wojskowe dla mężczyzn w wieku do lat 60, zaś dla oficerów zawodowych, w stanie spoczynku lub rezerwy zezwolenie władz wojskowych na wyjazd zagranicę.
5) Zezwolenie właściwego Starostwa na wystawienie paszportu turystycznego przez Województwo.

Z powodu ograniczonej ilości miejsc decyduje o przyjęciu kolejność zgłoszeń. —

REKLAMA ◄◄◄◄◄◄◄◄◄◄ ►►► DŹWIGNIĄ HANDLU!!

TROCHĘ HUMORU

§ Biuro dowiaduje się, że okręt, na którym szef wraca do kraju, osiadł na mieliźnie.

TRAN NAJLEPSZY zbiór z roku 1933 wprost z Norwegji nadszedł. — Cena konkurencyjna. Drogerja Schapsensohna Kraków, Estery 16 — (Plac Nowy) Tel. 163-84. 4311kr

KILIMY artystyczne — Dywany perskie — Grünerowa, Kraków. Wolska 19a. 2529kr

MŁODY CZŁOWIEK, hebraista, w skrajnej nędzy i bez wyjścia, prosi o lekcje hebrajskiego — lub jakiekolwiek zajęcie. Zgłoszenia pod „Ciężka sytuacja" do Admin. „N. Dziennika".

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie Zł. 6·00, kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ 6·20 „ „ 19·00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ 10·00 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświą

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10 — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca doliczą się 25%.

Wydawca: Za Spółk. Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.